

SŁOWO

WILNO, Czwartek 22 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (powiat) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZYŃ — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KIECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 21-11. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej przed porządkiem dziennym zabrał głos sprawozdawca generalny pos. Krzyżanowski, oświadczając, iż był ze zrozumieniem przez pos. Debickiego, jakoby budżet był deficytowy na 70 milionów. Uwagi pos. Krzyżanowskiego nie miały tego znaczenia. Powiedział on, że budżet jest w dochodach i wydatkach wyższy o wmiarkowaną kwotę ponad cyfry, zawarte w budżecie, a to dlatego, że art. 4 ustawy skarbowej upoważnia ministra skarbu do przyznawania dodatków także pracownikom przedsiębiorstw, w szczególności kolei.

W dyskusji budżetowej pierwszy zabrał głos pos. Bittner (Ch D), zwracając uwagę na to, iż kryzys gospodarczy jest u nas zjawiskiem powtarzającym się co parę lat, a przyczyną tego dopatruje się mowa w specyficznym naszym ustroju gospodarczym, który nazywa się etatyzmem, a eksportyzmem, a nawet półkomunizmem. Mówca uskarża się, że system obecny jest niekorzystny dla klas pracujących, a specjalnie dla służby folwarcznej. W zakończeniu mówca zaznacza, że ani system socjalistyczny, ani liberalizm nie doprowadzą w dziedzinie gospodarczej do celu i oświadcza się za interwencjonalizmem państwa, t. zn. że państwo zostawia wolną rękę inicjatywie dobru, a zwalnia inicjatywę egoistyczną, przeszkadzającą innym obywatelom, lub klasom społecznym.

Pos. Roja krytykując system podatkowy, staje w obronie sier uboższych i zaznacza, że trzeba pomóc tym wartom przez danie im ziemi, ale rząd powinien uwolnić od podatków małorolnych i ustanowić minimum posiadania ziemi.

Wiceminister skarbu Grodyński w odpowiedzi na zarzut posła Rybarskiego, że nie wszystkie przedsiębiorstwa przedtężyły bilans i sprawozdania, wyjaśnia, że niektóre zostały skomercjalizowane dopiero w roku bieżącym, nie mogły więc przedstawić bilansu z roku 1927. Inne zaś w niedalekiej przyszłości bilansu nie przedstawiają.

Pos. Sanocja utrzymuje swe przemówienie w formie polemiki. Zdaniem jego wszystkie przepowiednie, że budżet będzie nie-realny, okazały się płaone. Nie było bowiem pewniczych, zdaniem jego, stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce, jakie są w chwili obecnej. Zaden minister skarbu nie prowadził takiej planowej polityki, jak obecny. Rząd ten — oświadczył mówca — dokonał w Polsce wiele rzeczy: Powstrzymał między innymi katastrofę gospodarczą, opłacał deficyt bilansu handlowego i potrafił dojść do zapasów kasowych, dał duże dotacje na rolnictwo i t. d.

Pos. Szydłowski oświadcza, że gospodarczy program naszego państwa musi być oparty na równowadze rozwoju rolnictwa i przemysłu. Należy między innymi dbać o utrzymanie cen zboża na właściwym poziomie. Należy usunąć dowóz produktów żywnościowych i przedmiotów zbytku. Mówiąc o transakcjach handlu, z Niemcami, pos. Szydłowski zaznacza, że wolny wywóz trzody, bydła i węgla jest postulatem bezwzględny. Dalej zastanawia się nad tem, czy państwo nie bierze zbyt wiele obowiązków w walce z bezrobociem. Trzeba pamiętać o wielkim bezrobociu na wsi i starać się o zatrudnienie tych ludzi.

Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) uważa, że wbrew zapewnieniu, budżet jest jednak deficytowy w wysokości przeszło 70 milionów. Stronniczo mówcy, będąc gotowe do wszelkich ofiar na rzecz iracji, uważa jednak, że w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych dążyby się przeprowadzić zupełnie racjonalne redukcje, nie naruszające w niczym zdolności państwa do obrony.

W dalszym ciągu posiedzenia, w którym wziął udział prezes Rady ministrów prof. dr. K. Bartel, komisja wzięła pod obrady wniosek Klubu Narodowego, który wyraża żądanie, aby przedłożony natychmiast Sejmowi projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1927—28. Uzupełniając ten wniosek pos. Czetwertyński, wywodzi, iż budżet na rok 1927—28 został przekroczony o 567 milionów.

Pos. Czapliński (P.P.S.) uważa, iż sprawy tej nie można rozpatrywać inaczej, jak w związku z całokształtem polskiego prawa budżetowego, z którego właściwie istnieją tylko fragmenty, lecz i te nie są wykonywane. Pozytywnie budżetowe nie mają charakteru upoważnienia rządu do wydatkowania, lecz charakteru placenia rządowi. Jeżeli się zaś nie wykonywa polityczny przez Sejm uchwalony, to prawo budżetowe Sejmu staje się iluzorycznym.

PRZEMÓWIENIE PREM. BARTLA

Następnie głos zabiera prezes Rady Ministrów prof. Bartel, który oświadczył, że zupełnie słuszne są utyskiwania na brak prawa budżetowego w Polsce. Kiedy p. Czapliński — ciągnie premier — skarży się na to, że są spóźnienia w zamknięciach rachunkowych, że robota budżetowa i rachunkowa nie jest uporządkowana, to ma rację. Gdy mówi, że jest prawem parlamentu kontrola i krytyka gospodarki pieniężnej rządu, ma też rację. Zawsze jawnie uznawałem to prawo parlamentu, które jest też jego obowiązkiem. Kontrola i krytyka gospodarki rządu w pojęciu moim i rządu, na którego czele stoję, nie może być niczem krępowana. Spóźnienia w zamknięciach rachunkowych są tak dalekie, że dotąd przez lat 10 żadnego zamknięcia parlamentowi nie przedłożono. Jesteśmy pierwszym rządem, który pod tym względem zrobił wszystko w latach ostatnich. W najbliższych dniach przedłożę panom zamknięcia za trzy lata. Wstęp do tych prac bynajmniej mnie nie zadawała. Rząd będzie musiał postawić się jakimś termin prekluzyjny, o ile nie zostanie on ustanowiony w prawie budżetowym. Ale porównując stan z przed laty ze stanem dzisiejszym muszę stwierdzić poprawę. Uzgodnienia między

Sir Eric Drummond w Warszawie

WARSZAWA, 21.XI. Pat. Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond oraz szef sekcji politycznej Sekretariatu Ligi p. Sigmura złożyli w południe wizytę powitalną min. Zaleskiemu w gmachu Ministerstwa.

Następnie sir Eric Drummond i dyr. Sigmura zostali przyjęci na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej. Po audjencji Pan Prezydent wydał na ich cześć śniadanie w Zamku. W śniadaniu wzięli udział prócz Pana Prezydenta — Marszałek Piłsudski, premier Bartel i min. Zaleski. Wiceprez. min. Zaleski i p. Zaleska podejmowali uroczystym obiadem sir Erica Drummonda i lady Drummond oraz p. dyrektora Sigmurę. W czasie obiadu min. Zaleski wygłosił przemówienie, w którym powitał wybitnych gości z Genewy i nawiązując do działalności Ligi Narodów, którą reprezentują, powiedział między innymi: instytucja ta reprezentuje idee, że stosunki między narodami muszą opierać się na sprawiedliwości i równości, znajdując wśród nas coraz liczniejszych zwolenników. Zarówno, jak nie możemy wątpić w doskonałość się powolne ale stałe jednostek, tak samo nie powinniśmy tracić nadziei, że wysiłki, zmierzające do zaprowadzenia braterstwa wśród ludów osiągną swój cel. Naszym obowiązkiem jest wierzyć, że te wysiłki nie są skazane na niepowodzenie. Po obiedzie odbył się w salonach państwa Zaleskich wielki raut, na którym zebrało się bardzo wiele osób ze świata dyplomatycznego, politycznego i towarzyskiego stolicy.

Przed wyborem nowego prezydenta Austrii.

WIEDEŃ, 21. XI. PAT. Dziś toczyły się narady klubów parlamentarnych w sprawie wyboru prezydenta republiki. Klub socjal-demokratyczny uchwalił jednomyślnie odrzucić propozycję kanclerza co do zmiany konstytucji.

Wobec tej odmownej postawy klubu socjal - demokratycznego, ponowna kandydatura prezydenta Hainischa stała się nieaktualna. Stronnicwa większość nie powzięła jeszcze decyzji co do osoby kandydata.

Wszystkie nazwiska kandydatów, które pojawiły się w prasie wiedeńskiej, są jedynie kombinacjami. Wybór nowego prezydenta odbędzie się 5 lub 6 grudnia.

Sowiety niezadowolone z expose min. Stresemanna.

BERLIN, 21 XI. EAT. Agencja telegraficzna Union Presse donosi z Moskwy, że expose min. Stresemanna spotkało się w sowieckich kołach politycznych z krytyką, w której między innymi wyraża się ubolewanie, iż minister nie wspominał w swym przemówieniu ani słowa o stosunkach sowiecko-niemieckich.

Koła sowieckie uważają, że krytyka, z jaką minister wystąpił przeciwko porozumieniu angielsko-francuskiemu, nie była tak ostrą, jakby się spodziewać należało z uwagi na doniosłość sprawy. Oskarżenia niemieckie, skierowane przeciwko Anglii i Francji, wykazało, iż polityka zagraniczna Niemiec nie pochwała umowy morskiej, zawartej między Anglią i Francją, jako porozumienia, skierowanego przeciwko Ameryce oraz Sowieta.

Sowiety udzielił pełnego poparcia żądaniom Niemiec, uformowanym przez min. Stresemanna, a dotyczących trzech najważniejszych spraw w dziedzinie niemieckiej polityki zagranicznej, a mianowicie — ewakuacji, reparacji i rozbrojenia, o ile tylko żądania te będą służyły pokojowi.

Odnaczenia dla zaginionych członków ekspedycji podbiegunowej

RZYM, 21 XI. — Na wniosek Mussoliniego król podpisał dekret, nadający złoty medal za usługi Amundsenowi i Guibaudowi, którzy zginęli podczas akcji ratunkowej na „Itali”.

Czesi nie chcą widzieć u siebie członków ekspedycji „Krasina”.

MOSKWA, 21 XI. Dzienniki sowieckie wyrażają oburzenie z powodu postępowania rządu czecho-słowackiego w sprawie niewypuszczenia do Czecho-Słowacji członków załogi znanego łamacza lodów „Krasina”, który brał udział w akcji ratunkowej gen. Nobiego.

Członkowie załogi Gorskij i Lehman zwrócili się do rządu czecho-słowackiego z prośbą o pozwolenie im na wjazd i wygłoszenie wykładu. Mimo, że dyrekcja miejscowej kuracji Cieplie zaprosiła członków załogi „Krasina”, rząd czecho-słowacki odmówił, upatrując w przybyciu sowieckich marynarzy próby wnoszenia propagandy komunistycznej do Czecho-Słowacji.

Zjazd prasy państw bałtyckich w Rydze

Bankiet wydany przez przedstawicieli prasy polskiej.

RYGA, 21.XI. Dyrektor polskiej agencji telegraficznej Grecki oraz delegat związku syndykatów dziennikarzy polskich i dyr. ATE p. Leon Matuzewski, bawiący w Rydze z okazji zjazdu prasy państw bałtyckich i uroczystości 10-lecia niepodległości Łotwy, wydali śniadanie dla przedstawicieli służby informacyjnej łotewskiej i estońskiej.

Na śniadaniu byli obecni: szef wydziału prasowego M. S. Z. Biiman, dyrektor łotewskiej agencji telegraficznej „Leta” Berzins, dyrektor estońskiej agencji telegraficznej „Eta” Lintrop, sekretarz poselstwa polskiego w Rydze Lubiński. Wymieniono serdeczne toasty, które były uświetnieniem umów, zawartych ostatnio między przedstawicielami prasy oficjalnej i nieoficjalnej Polski, a takimiż czynnikami łotewskimi i estońskimi.

Nowy kodeks cywilny dla Kowna.

Z Kowna donoszą: Rada Państwa uchwaliła opracować nowy kodeks cywilny, który ma zamiar obowiązywać dotychczas na Litwie cztery kodeksy. Prawdopodobnie za wzór zostanie przyjęty kodeks szwajcarski, najodpowiedniejszy dla mieszkańców Litwy.

Francuski rekord szybkości lotu

PARYŻ, 21 XI. — Lotnik Paillard przywrócił Francji rekord szybkości samolotu na dystansie 100 km. z obciążeniem użytecznym 2,000 kg., osiągając szybkość przeciętną 223 km. Poprzedni rekord należał od r. 1927 do lotników niemieckich Rödera i Hermanna (179 km.).

dy ministerstwami nie idą w szybkim tempie, resorty nie mogą nadać, nie mają dostatecznej rutyny, a mają tak samo, jak Ministerstwo Skarbu, pracę pochodzącą jeszcze z zamierzchłych czasów. Może za jakiś pół roku przejdziemy do pracy a jour. Gospodarka tegorocznego budżetu w porównaniu z zeszłoroczną jest o wiele lepsza. W układaniu budżetu operujemy się teraz na rzeczywistości empirycznej, a nie urojonej, jak w roku 1927. Nie mamy nic do ukrywania. W zamknięciu za chunkowym, które jaknajbardziej będzie przedłożone, będą wyodrębnione przekroczenia, abyście panowie pociągali nas ewentualnie do odpowiedzialności. Oświadczam, że za tem nie kryje się nic tajemniczego, tylko chcę regulowania tych spraw sposobem, który nazywam sposobem konstruktywnych. Co do zarzutów, że budżet nie był wykonany, to nie wiem o co tu chodzi. Nie mogę przyrzec, że budżet tegoroczny będzie wykonany w stu procentach, ale mogę przyrzec, że będziemy się starali, aby przekroczenia były najmniejsze. Budżet będzie wy-

konywany zawsze w granicach możliwości przy respektowaniu pełnych praw parlamentu, w granicach możliwości. Oświadczam, że za tem nie kryje się nic tajemniczego, tylko chcę regulowania tych spraw sposobem, który nazywam sposobem konstruktywnych. Co do zarzutów, że budżet nie był wykonany, to nie wiem o co tu chodzi. Nie mogę przyrzec, że budżet tegoroczny będzie wykonany w stu procentach, ale mogę przyrzec, że będziemy się starali, aby przekroczenia były najmniejsze. Budżet będzie wy-

pos. Czapliński (P. P. S.) zapytuje, czy premier obiecuje skrócić do możliwego minimum termin przedłożenia zamknięcia rachunkowych za rok 1927—28 i natychmiast potem przedłożyć kredyty dodatkowe.

Premier Bartel w odpowiedzi jeszcze raz oświadcza zupełnie uroczyście, że zamknięcie rachunkowe za rok 1926 natychmiast będzie przedłożone.

Przemawiali następnie postowie Rybarski (KL. Nar.) i Rozmarin (Kolo Zyd.) oraz pos. Rataj (Piast), który domaga się stwierdzenia samej zasady kontroli parlamentu nad rządem. Pos. Woźnicki (Wyzw.) uważa za bardzo dodatni krok naprzód, że premier w przemówieniu swym unikał momentów aktualnie politycznych.

Następnie przewodniczący Byrka, wobec tego, że premier zmuszony był udać się na konferencję z gen. sekretarzem L. N. Drummondem zapropował przerwać dyskusję i oddzielenie jej do czasu, kiedy premier będzie mógł przybyć na posiedzenie. Wniosek ten został przyjęty z tem, że następne posiedzenie odbędzie się jutro 22 b. m. po południu.

Listy w sprawach prawosławnych

Zamieszczamy poniżej dwa listy. Pan Bogojawieński jest synem arcy-pasterza Eleuterjusza i pisze ponieważ w jego imieniu. Sen. Bohdanowicz stworzył gminę prawosławną, która nie uznaje arcy-pasterza wileńskiego Teodojusza, a za przełożonego wileńskiej parafii prawosławnej nadał uznaje Eleuterjusza. Ten ostatni mieszka w Kownie i stamtąd nadsyła swoje „posłania” — listy pasterskie, które w Wilnie kolportuje sen. Bohdanowicz i jego zwolennicy. Rząd nasz dużo popełnił błędów w sprawach Cerkwi prawosławnej. Wywiezienie Eleuterjusza z Wilna było jednym z takich błędów. Autorowie listów wychodzą jednak z zupełnie mylnych założeń. Uważają się za obrońców prawosławia, a naprawdę są krzywdzicielami tego prawosławia.

„Posłanie” arc. Eleuterjusza powołuje się na to, że został on usunięty „gwałtem”, że autokefalia jest także „gwałtem”, że grzechem jest iść za pasterzami, którzy tej autokefalii podlegają. Władzę hierarchów prawosławnych w Polsce nazywa władzą „pochwyconą”. Jego katedra — zdanem Eleuterjusza — jest deptana „niekanonicznymi stopami”. — Ponieważ w dalszym ciągu listu Eleuterjusza musi jednak przyznać, że arcy-pasterz Teodojusz jest prawosławnym biskupem, więc ten zwrot o „stopach niekanonicznych” wydaje się nam dość zagadkowy. O państwo kowieńskim Eleuterjusz pisze stale „nasze państwo litewskie”. Przy sposobności listu pasterskiego reklamuje to „państwo litewskie” za gościnę, a p. Voldemarasowi odpłaca się reklamą i to dość grubą i w liście pasterskim dość dziwnie brzmiącą. Myślę o ustępach na str. 5 listu od słów: „Bóg zrzucił mi przy współdziałaniu państwa litewskiego...”

a kończących się na wyrazach: „konstytucja państwową, całkowitą, swobodę urzędzać ją według kanonów własnych”.

O ile więc uznawaliśmy, że wywiezienie Eleuterjusza było błędem, o tyle teraz przyznać musimy, że obecnie arc. Eleuterjusz zeszedł na manowce i jako pasterz prawosławny uprawia polityczną propagandę jednego państwa, skierowaną przeciw drugiemu. P. Bogojawieński i sen. Bohdanowicz mimo tego twierdzą, że jego działalność nie jest skierowana przeciw naszemu państwu. Musimy to uznać za zdanie bardzo subiektywne. Cerkiew prawosławna, jej byt, jej wysoki autorytet moralny obchodzi nas żywo i jako katolików i jako obywateli państwa polskiego. Jako katolików, bo Cerkiew prawosławna posiada tradycję apostołską. Od chwili schyzmy kościół nasz ani jednej chwili nie tracił nadziei, że się znów z nią pojedna. Tak trzeba określać stanowisko Rzymu wobec Cerkwi. O tem zresztą wypowiadają się źródła o wiele od nas kompetentniejsze. Jako obywatele państwa polskiego, Cerkiew prawosławna obchodzi nas jeszcze żywiej, jeszcze bardziej. Oto graniczy my z państwem, gdzie Cerkiew jest prześladowana, jak każda religia zresztą. Mamy miliony prawosławnych w granicach naszego państwa. Jesteśmy państwem wyznaniowym, jesteśmy państwem chrześcijańskim. Stąd spływa na nas obowiązek bronięcia tego, co tam jest prześladowane.

Jeśli polityka nasza dotychczasowa była pod tym względem błędna, jeśli przyczyniła się do czasowego obniżenia autorytetu wśród mas ludowych, to tego bardzo żałować należy. W każdym razie żaden szczerze wierzący prawosławny nie powinien występować przeciw autokefalii. Autokefalia, a więc niezależność od Moskwy. Ależ ta Moskwa jest w niewoli u bolszewików. Ależ wiemy, że bolszewicy zdolni są nietylko wstrząsnąć dogmatycznymi podstawami Cerkwi, ale uzależnić ją od siebie. Nie mówimy, aby dzisiejszy metropolita Sergiusz był narzędziem bolszewików,

ale twierdzimy, że nikt nie może dać gwarancji, że bolszewicy nie potrafią na tej wysokiej godności osadzić swego człowieka, swoje narzędzie. Wtedy i polska Cerkiew prawosławna znalazłaby się w dogmatycznej, organizacyjnej, a oczywiście i politycznej niewoli u bolszewików. Śmiem twierdzić, że polska autokefalia jest cennym puklerzem dla wiary prawosławnej.

Jeśli lata przełomu zadały Cerkwi prawosławnej na naszych ziemiach ciężkie rany, to je leczyć trzeba. Uważam za nader szczęśliwą dla prawosławnych okoliczność, że kierownikiem spraw wyznaniowych w Polsce został obecnie hr. Franc. Potocki. Jako człowiek głęboko wierzący, jako katolik w szerokim znaczeniu tego słowa, rozumie on doskonale, jak dalece państwu polskiemu zależy na tem, aby moralny autorytet Cerkwi stał wysoko. Minęły te czasy, kiedy uważano, że o płaci się rzucać autorytet cerkiewny na szalę drugorzędnej znaczenia posunięć politycznych.

Ale wrogowie autokefalii są wrogami prawosławia, wrogami samej wiary o tej misji, którą państwo polskie dla prawosławia spełnić może. Tymczasem oto w swem „posłaniu” arc. Eleuterjusz nietylko zwrócił autokefalę w sposób niepoważny, lecz i podeptał możliwość jakiegokolwiek ułożenia stosunków. Odrzuca i potępia nawet ideę Soboru. Z wrogami autokefalii nie możemy mówić. Jest to *conditio sine qua non*. Caf.

Szanowny Panie Redaktorze!

Celem sprostowania zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Słowa” w notatce kronikarskiej pod tytułem „List arcybiskupa Eleuterjusza do metr. moskiewskiego” proszę o zamieszczenie następującego: Urzynując stałą korespondencję z arcybiskupem Eleuterjuszem, jako syn jego, miałem możliwość sprawdzić i obecnie twierdząc, że listu wskazanego w tej notatce treści arc. Eleuterjusz nigdy nie pisał.

Jednocześnie protestuję i przeciwko kwalifikowaniu przez autora notatki o działalności arc. Eleuterjusza, jako „skierowanej przeciw państwowości polskiej, jak i autokefalii prawosławnej”. Jako działacz wyłącznie cerkiewny, a nie polityczny, arc. Eleuterjusz z żadną państwowością nigdy nie walczył. Co do autokefalii, walczył on nie z nią, a przeciwko temu sposobowi, w jaki ona została wprowadzona w Polsce. Proszę przyjąć wyrazy szacunku G. Bogojawieński.

Szanowny Panie Redaktorze!

W tych dniach przeczytałem w „Nr 243 „Słowa” artykuł pod tytułem: „Archipastyrskie postanie”. Pamiętając dawny stosunek „Słowa” do zagadnień cerkwi prawosławnej w Polsce, w którym odczuwałem dobrą chęć szanowanego pisma zrozumieć istotę tej rzeczy, byłem bardzo nieprzychylnie zdziwiony treścią i tonem tego artykułu. Niewiadomy autor, ukryty pod literą „m”, stara się twierdzić, że wydany w Kownie i wysłany (otwarcie powiem — za moim pośrednictwem) do oficjalnych władz prawosławnych i do kilkudziesięciu proboszczów list arcybiskupa Eleuterjusza jest aktem politycznym, wykonanym pod wpływem rządu litewskiego i nawet... bolszewickiego (sic!).

Jako były współpracownik w sprawach cerkiewnych arc. Eleuterjusza, do ostatniego czasu zachowując z nim w miarę możliwości bliski stosunek, z całą stanowczością protestuję przeciwko tym zupełnie bezpodstawnym twierdzeniom. Arc. Eleuterjusz jak był zawsze, tak i jest wyłącznie działaczem cerkiewnym, a nie politycznym, a jako człowiek głęboko religijny nigdy nie od da interesów cerkwi nietylko na służbę Sowieta, ale i „na służbę rządu kowieńskiego” (jak pisze autor artykułu), jak w swoim czasie nie oddał ich i na służbę rządu polskiego. Jeżeli on nie uznał autokefalii, to nie „ze względów politycznych”, a wyłącznie z względów kanonicznych, jak to znów stwierdza w wyżej wskazanym „posłaniu”. Wydalenie arc. Eleuterjusza z Polski powstało również nie „wobec walki z rządem polskim”, a — walki za czystość kanonów cerkiewnych z innymi hierarchami, w których sam arc. Eleuterjusz, przyjął w przeszłości pewny udział i tem bezwzględnie zrobił błąd, który, jak mnie się zdaje, terażniejszy rząd już zrozumiał.

Autor artykułu zarzuca arc. Eleuterjuszowi, że on „wyjechał do Kowna”. Rozumiem się, że byłoby naturalniej, jeżeliby on kierował kowieńską częścią swej diecezji z Wilna (jak to było z początku), ale i p. „m” i Redakcja napewno wiedzą, że ten ostatni porządek powstał nie skutkiem sta rań Eleuterjusza, bo wyjechał z Wilna on nie dobrowolnie, lecz przymusowo. Ale nawet wyrzucony stąd musiał według swego obowiązku arcy-pasterskiego, jechać do tej części swoich wiernych, do których to jeszcze nie było mu wzbronione. Myślę, że nie miałby on nic przeciwko temu, abyżby now powstał ten poprzedni porządek, ale to nie od niego zależy. Wtedyby pisał do swoich wiernych kowieńskich: „nasze polskie prawo” (będąc obywatelem Polski), jak to dziś pisze wobec rządu litewskiego (bo jest obywatelem Litwy). Nie mogę zrozumieć, co dziwnego w tem znalazł p. „m”?

21. XI. 28.

Wyjazd marsz. Szymańskiego do Wilna.

WARSZAWA, 21. XI. PAT. W dniu dzisiejszym marszałek Senatu Szymański wyjechał w sprawach związanych z uniwersytem Stefana Batorego do Wilna. W czasie nieobecności Marszałka, którego powrót spodziewany jest w sobotę dn. 24 b. m., zastępować go będzie w urzędowaniu w Senacie wicemarszałek Senatu Posner.

POSIEDZENIE KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

WARSZAWA, 21-11. PAT. Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza przydzieliła szereg referatów, a między innymi wnioski klubu B. B. i klubu Narodowego w sprawie zajęć lwowskich posłowi Stronickiemu (B. B.), zaś dwa wnioski ukraińskie w tejże materii posłowi Telechowskiemu (kl. ukr.).

Po przedzieleniu referatów pos. Pragker zainterpelował o fazę, w jakiej znajdują się wnioski, domagające się wyboru nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych. Przewodniczący pos. Polakiewicz wyjaśnił, że w myśl umowy między marszałkiem Sejmu a ministrem spraw wewn.

GOŚĆ RUMUŃSKI W POLSCE.

W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy ośmistrz dworu królewskiego w Rumunii, baron Motoni. Baron Motoni zaproszony został do wzięcia udziału w wielkich łowach dla dyplomatów z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej, które odbędą się w początkach m. grudnia w Komorze Cieszyńskiej.

PRZYJAZD DO POLSKI MISTRZA GRY W SZACHY ALIOCHINA.

W pierwszych dniach grudnia r. b. przyjeżdża do Polski szachowy mistrz świata dr. Aliochin. Dnia 2 grudnia Aliochin da seans gry jednoczesnej w Warszawie, a następnie odwiedzi Łódź i Lwów, a możliwym jest, że również Kraków i Poznań, poczem rozegra drugi seans w Warszawie.

WSPANIAŁY ZAPIS NA WAWEL S.P. HR. J. MYCIELSKIEGO.

Jak wiadomo niedawno zmarły w Krakowie prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Jerzy Mycielski, który wszystkie cenne ruchomości swe ofiarował kilku instytucjom artystycznym i naukowym w Krakowie, najhojniej oddał zamek królewski na Wawelu. Ofiarowany zamkowy zbiór obrazów liczy kilkadziesiąt płócien, a między innymi około 100 nader cennych dzieł malarzy polskich i zagranicznych. Są tam utwory różnych artystów i różnych szkół.

„Lwów” w drodze do Gdyni.

LE HAVRE, 21 XI. — Statek szkolny „Lwów”, który w drodze do Gdyni opuścił w dniu 15 bm. Le Havre, po wytrzymaniu na morzu Północnem silnej burzy, wszedł 18 bm. po południu do kanału Kilońskiego.

WYBORY DO KASY CHORYCH WE LWOWIE.

Dn. 18 b. m. zakończone zostały wybory do Kasy Chorych m. Lwowa. Na 51.051 do głosowania oddano 15.632, w tem na Nr. 1 (Zjednoczony Bezpартyjny Blok Komitetu) padło 3.269 głosów, mandatów 13, na Nr. 2 (P.P.S.) 9.093, mandatów 36, Nr. 3 komunistów — 926, mandatów 3, Nr. 5 (Blok Ukraiński) — 2.152, mandatów 8, Nr. 8, (Poalej Sjon lewica) — 192, bez mandatów.

Muszę sprostować jeszcze jedno twierdzenie pana „m”. Wydane przez metropolitę Sergiusza potwierdzenie Eleuterjusza jako arcybiskupa litewskiego i wileńskiego, również nie jest aktem politycznym, a wyłącznie jurdycznym. Tu chodzi o to, że w Litwie, jak i w Polsce, jest wiele odłamów prawosławnych cerkwi, domów, ziem. O niektóre z tych nieruchomości toczą się sprawy sądowe. Strony przeciwne celem hamowania spraw zakwestionowały prawomocność kanoniczną arc. Eleuterjusza, jako zarządzającego temi nieruchomościami, wobec czego arcybiskup był zmuszony zwrócić się do swoich władz kanonicznych, — do kancelarii Synodu w Moskwie, aby dostać wymagane zaświadczenie. Oto wysłuszył Z tego widac jakim nietylko bezpodstawnym, ale i nieprzychylnym jest ujęty przez pana „m” tytuł „bolszewickiego popa” w stosunku do pod każdym względem bez zarzutu osoby arcybiskupa.

Nawiasem mówiąc, twierdzenie pana „m”, że metr. Sergiusz nie uznaje „cała cerkiew prawosławna”, też nie odpowiada prawdzie. Z nielicznymi wyjątkami hierarchów w Rosji sowieckiej i zagranicą cały świat prawosławny uznaje go za (tymczasową) kanoniczną głowę tak zw. „Wschodnio-rosyjskiej cerkwi”. Uznanie przez niego tamtejszej władzy świeckiej nie robi go „stałą bolszewików” (jak i apost. Piotra i Pawła uznanie władzy Neronia nie robiło „stałą cesarza Rzymu”, nie robi to i „bolszewickimi popami” tych, kto uznaje Sergiusza. Metropolita zachodnio-europejski Eulogiusz też uznaje Sergiusza, ale jeszcze niedawno jeździł on na pogrzeb cesarowej Marii Teodorowny. Na pogrzeb carski napewno „bolszewickiego popa” nie zaproszono.

Dziwnem jest, że pan „m” obraził się za potępienie „autorytetu terażniejszych hierarchów prawosławnych”, gdyż samo „Słowo” w swoim czasie (1924 r. VI, 5 i VII 24) nazywało ich działaczami „z podziemnej gwiazdy” i „osobami o gętkich sumieniach” i zarzucało ówczesnemu rządowi współprace z nimi. Ta zupełnie mylna polityka ówczesnych rządów spowodowała rozwój wpływu bolszewizmowi na masy prawosławnych. Walcząc z tym wpływem mogły tylko hierarchie, korzystające z zaufania ludu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku W. Bohdanowicz.

1928 19 XI Senator RP.P. Wilno, Stoleczna 10.

— Pokłosie święta Narodowego na wsi. Z wielką przyjemnością czyta się w prasie liczne sprawozdania z obchodu z różnych miejscowości, święta Narodowego, święta Niepodległości...

Niestety, nie każda wieś np. może pościć się obchodem. Są bowiem wioski odległe od miasteczek, od kolei, od kościołów i t.d. Tu o obchodzie w pełnym znaczeniu tego słowa i myśleć nie można i nie trzeba, gdyż o co innego nam chodzi.

W wioskach tych są przecież szkoły gdzie niegdzie leśniczkowie, górcy zaś gajówki i t.d., słowem, instytucje rządowe, które w dniu tym winny były wywiesić białą flagę, bodaj coś narodowego. Niestety, żadna praca, żadne leśnictwo, żadna gajówka na wsi, ani flag, ani portretów p. Prezydenta nie posiadają. Wstyd doprawdy pisać nawet o tem, pisać jednak trzeba — niechaj wstydzą się ci, którzy są za to odpowiedzialni.

Obserwator.

— Poświęcenie rewidykowanego kościoła w Murawach, alias Skrzybowach. W dniu 9 bm. został rekonsecrowany niedawno bo przed parą dniami rewidykowany od prawosławnych starożytny kościół w Murawach alias Skrzybowach. Pozwolenia na rekonsecrowanie tego kościoła udzielił teściakom JE ks. Arcybiskup Metropolita R. Jazłowiecki, proboszcz parafii Iwoskiej pow. lidzki, ks. Bolesławowi Krasodomskiemu.

Kap.

M. MIADZIOL

— Wilejka — to nie Brastaw! Czytając w Słowie o pow. Brastawskim, o tem jak tam pomyślowo zorganizowano życie w powiecie, przychodzi do głowy czytelnika pytanie: „czemu u nas w pow. Wilejskim czegoś podobnego nie stworzono?” Jeżeli autor opisu pow. Brastawskiego M. Obieziński jako grunt pracy brastawskiej wysuwa sześciolatnią ciągłość pracy pana starosty Janusiewicz — to u nas w pow. Wilejskim była ta ciągłość, gdyż i nasz p. starosta Nitowski był zasiedziały starostą. A jednak u nas śladu organizacji na skalę brastawską nie ma. Być może, że państwo i raportowo jest w porządku my jako ludność o tem wiedzieć nie możemy — być może że była tak, iż jeden starosta odpowiadał stosunkom służbowym, dając wszelkie sprawozdania na czas, wypełniając cyrkularze — słowem jest przysługującym służbie, a drugi starosta mniej lubuje się w stołach gabinetowych, a więcej cenę życie i czyn. Ale właśnie chodzi o to, aby dać jak jednemu tak drugiemu nastawienie gospodarce. Nie jedynie może przynieść korzyść państwu. Czytając w Słowie, jak to Brastawszczyzna we wszystkich miasteczkach ma swoje oddziały Rolnika, jak to każdy gospodarz, wioząc na targ swoją produkcję, może być pewny, że sprzeda po cenie sprawiedliwej. A u nas! Boże uchowaj sprzedawcę cośkolwiek mającego nóż na gardle — t. j. podatki! Na każdym kroku pośrednik, który jest ujęty w karby wewnętrznej organizacji bardzo solidarnie. Weźmy choćby jak przykład tegoroczne spieniężenie kartofli. Cena w Wilejce dochodzi do 1.80 gr. za pud, KOP płaci, kupując w większych ilościach też 10 — 11 gr. za klg. — a nam rolnikom nie daje pośrednik nawet 1 zł. za pud? Jak to rzecz wytłumaczyć? Chyżbyśmy nie zjeżdżali chłopa. Czyż postawianiem go na pastwę zorganizowanej zgrai pośredników — tych pilawek — sami wsi, celu doścignięmy? Powie ktoś — sami jesteście winni. Dużo będzie miał słuszności — jednak nie trzeba zapominać, że dzisiejsza organizacja gospodarstwa wsi nie należy jedynie do społeczeństwa. Jesteśmy pod rygiem finansowym państwa, chcąc nie chcąc, musimy korzystać z kredytów Banku Rolnego jako jedyne taniego i dostępnego. A jak ten rygor wygląda przytoczyć przykład z sąsiedniego pow. Mołodeczan, z którym graniczy. Mleczarnia spółdzielcza w Choź wie prosi o kredyt — Bank Rolny odmawia, tłumacząc odmowę tem, że mleczarnia nie dostarcza masła do Centrali Wilejskiej, a nie dostarcza dlatego, że „Centrala na Końskich” po trzy tygodnie ciągnie wypłaty, pozatem masło chożowskie jest wybornego gatunku, a Centrala płaci cenę niższą wyprawdając ją średnią, z uzyskanej ceny za masło ogółem otrzymamy z innych mleczarni nie większe wyrabających dobry gatunek. Oto jak wygląda spłot dzisiejszego życia gospodarczego na wsi, — które może być ujęte albo samodzielnie, albo tylko przy pomocy kredytów Banku Rolnego. O samodzielnym życiu przy braku gotówki mowy być nie może, ujęcie zaś przy pomocy Banku Rolnego uda się tylko tak jak w Brastawszczyźnie, która się wyswobodziła z więzów Centrali Wilejskiej i działa na własną rękę. — Ale na to trzeba czynu na miejscu.

G. M — cz.

KRZYWICZE, pow. Wilejski.

W obchodzie wzięło udział Kolo Uzdrowiskowe Rad. Op. Kr. Po ukończeniu solennego nabożeństwa i wystąpieniu kazania ks. Kropiwnickiego odbyło się poświęcenie remizy strażackiej. Przemawiali ks. Krpiwnicki i dr. p. Kotosowski. Odbyła się w gmieinie uroczysta akademja, poczem teatralna sekcja Uzdrowiskowego ROK odegrała „Bolszewicy pod Warszawą”. Cały dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie miejscowych grobów poległych za wolność.

Od Żyrowic do Wilna.

(Z przeszłości Wilejskiego Seminarjum Prawosławnego.)

Obszerny artykuł, omawiający dzieje Seminarjum Żyrowickiego, ukazuje się wkrótce w następnym numerze organu Bazylianów Iwoskiej p. t. „Analekt Ordinis S. Basilii Magni”.

Seminarjum Duchowne Prawosławne w Wilnie niezaawodnie należy do szkół najstarszych na Wilejszczyźnie. Popuszczając nieco wodze wyobraźni, łatwo wyprowadzić rodowód Seminarjum od sześcioklasowej szkoły bazylianów w Żyrowicach, założonej w r. 1701, a więc można ustalić wiek obecnego Seminarjum na lat 227. Urządowy kronikarz Seminarjum, były wychowawca, a później profesor seminarjum, Jan Jurkiewicz nie sięga jednak tak daleko w przeszłość i rozpoczyna dzieje seminarjum od daty 7 października 1828 roku, czyli od momentu zorganizowania w Żyrowicach seminarjum katolickiego, unickiego. W ten sposób seminarjum prawosławne wileńskie miało by sto lat i powinno by być 7.X obchodzić jubileusz wiekowego istnienia. Można jednak zakwestjonować tę datę, gdyż seminarjum żyrowickie z przed stu lat nie właściwie wspólne

nie miało z obecnem: skład uczniów i profesorów był inny, program i sposób nauczania — inny, a przedewszystkiem inny był charakter szkoły, inne cele i zadania miała ona przed sobą. A przecie nie zwiększamy sztucznie lat istnienia nawet szkołom pokrewnym, tak np. o Katolickiej Akademji Duchownej w Petersburgu nie będziemy mówić, iż została ona założona w r. 1578, choć była bezpośrednią spadkobierczynią Teologii Uniwersytetu Wileńskiego, założonego właśnie przed trzystu pięćdziesięciu laty. Stuletnie więc istnienie Seminarjum prawosławnego da się łatwo zakwestjonować, odpowiedniejszym rokiem powstania będzie r. 1839 kiedy Unja kościelna została zlikwidowana, a Seminarjum katolickie stało się seminarjum prawosławnem, mającym wciąż jeszcze siedzibę w Żyrowicach. A więc czy przyjmujemy tę datę i ustalimy dziewięćdziesiąty rok istnienia seminarjum, czy rozpoczniemy obliczanie wieku od chwili przeniesienia seminarjum z Żyrowic do Wilna t. j. od r. 1845, — zawsze seminarjum prawosławne w Wilnie ma tak pokąźny wiek, że zasługuje na wielką uwagę i zastanowienie się nad jego dziejami. A dzieje te są i ciekawe i znamienne.

Żyrowice, w których powstało seminarjum, oddawna były punktem cen-

tralnym Unji kościelnej. Główną przyczyną, dla której Żyrowice nabrały tak wielkiego znaczenia, była obecność cudownego obrazu Matki Boskiej Żyrowickiej. Obraz ten miał cudowne pochodzenie, o którym w sposób wzruszający opowiada legenda. W roku 1470 miał ten obraz ukazać się na starej gruszy w posiadłościach podskarbiego litewskiego Aleksandra Sołtana. Znaleźli obraz pastuszkowie i zanieśli swemu panu. Sołtan, zdziwiony i wzruszony takim cudem, schował obraz do skrzyni i starannie skrzynię zamknął, aby ktoś nie zabrał skarbu. Jakież było jego zdziwienie, kiedy na drugi dzień ciż sami pastuszkowie znów przynieśli obraz, ponownie znalezione na gruszy. Otworzył Sołtan zamki skrzyni, spojrzał: obrazu nie było! Wówczas, przejęty cudem, założył podskarbi litewski kościół, w którym umieścił święty obraz. W r. 1613 spadkobierca Sołtanów, kasztelan smoleński Jan Mieleśko, przebudował kościół, urządził przy nim klasztor i sprowadził bazylianów, którzy energicznie wzięli się do pracy pod przewodem swego przełożonego św. Józefa Kuncewicz. Kościół i klasztor doskonale się rozwijały. Stawało się z roku w roku coraz więcej, z Żyrowic ciągnęły z różnych stron wielkie piel-

grzymki, w niedziele i święta z okolic gromadziły się takie tłumy, że księża musieli odprawiać nabożeństwa bez przerwy od rana do południa przy wszystkich ołtarzach, do konfesorjów cisnęły się wielkie rzesze ludzi, spagnionych słowami ulgi i pociechy, co zaś się działo w październiku, podczas odpustu, trudno sobie wyobrazić!.

Obraz Żyrowicki był znany i czczony bodaj nie mniej niż Obraz Ostrobramski lub Częstochowski, dość powiedzieć, że królowie polscy odbywali nieraz pobożne pielgrzymki do Żyrowic, a więc odwiedzili Żyrowice: Władysław IV z małżonką, Jan Kazimierz, Jan Sobieski z królewicem Jakóbem, August III i Stanisław August. W roku 1730 odbyła się uroczysta koronacja obrazu, która ścignęła do 40.000 pobożnych! Bazylianów, będących zakonnikami obrządku grecko-katolickiego, stanowili główną ostoję Unji kościelnej na ziemiach polskich i prowadzili szeroko i wszechstronną pracę, zamierzając o podniesienia oświaty wśród najszerszych mas oraz do wzniesienia i rozporządzenia zasad kościoła katolickiego na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. W tym celu prawie przy każdym klasztorze mieli bazylianów — tak zwane nowicjaty oraz w wielu miejscowościach szkoły początko-

we, szkoły sześcioklasowe a nawet gimnazja. Kształciła się w tych szkołach młodzież świecka, katolicka, w przeważającej większości obrządku łacińskiego. Rola bazylianów w krzewieniu oświaty była bardzo wielka, w dziele utrzymania Unji kościelnej — decydująca. Zakon dostarczał ludzi na stanowiska najbardziej odpowiedzialne, kształcił zdolniejszych uczniów w jezuickim Alumnacie Papieskim w Wilnie i obsadzał swoimi członkami stanowiska biskupie. Po kasacie zakonu jezuitów bazylianów przejęli od nich Alumnat Papieski oraz rozwinęli intensywniejszą działalność oświatową, otwierając cały szereg nowych szkół, kiedy zaś po rozbiorach zaczęły na Unję spadać coraz dotkliwsze ciosy, stanęli bazylianowie w obronie swej wiary w sposób zdecydowany. Pozycja jednak bazylianów była utrudniona wskutek tego, iż byli oni nieco odosobnieni: kler świecki unicki, obarczony rodzinami i znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych, czuł zazdrość do niezależnych, wpływowych i materialnie zabezpieczonych zakonników. To też już w końcu w. XVIII zarysowały się w kościele unickim dwie grupy kapłanów: zakonników i świeckich i grupy te rozpoczęły ze sobą stałą walkę, osłabiając tem wewnętrzną spójność ko-

ścioła. W walce tej rola księży świeckich nie była zawsze szlachetna i zazwyczaj: wysuwali oni słuszne żądania ograniczenia przywilejów bazylianów, lecz jednocześnie czasami zdradzali się z zamiarów egoistycznych, mających na celu korzyści jednostek.

Zakon bazylianów dotkliwie odczuwał na sobie niechęć kleru świeckiego, gdyż takie stosunki utrudniały mu obronę przed zakusami moskiewskimi. Sytuacja zakonu jeszcze bardziej się skomplikowała, gdy przy uniwersytecie Wileńskim, zreorganizowanym w r. 1803, zostało otwarte Seminarjum Główne. Bazylianowie, jak i inni zakonnicy otwarcie wyrażali brak zaufania do nowej wyższej teologicznej uczelni, jedynej wówczas na naszych ziemiach, bo Alumnat Papieski został zamknięty. Brak zaufania był wywołany kierunkiem nauczania zabyt „wolnościowym”, oraz podporządkowaniem Semin. władzy rekt. uniwersytetu, którym mógł być człowiek świecki, może nawet nie katolik. Kiedy bazylianowie bojkotowali Seminarjum Główne, kler świecki dokładał wszelkich starań, aby wyzłazić na uniwersytecie jaknajwięcej jednostek, mając na celu przyszłe opowanie stanowisk nauczelników, co było tem łatwiejsze, że warunkiem zatwierdzenia w godności bisku-

państwa, chcąc nie chcąc, musimy korzystać z kredytów Banku Rolnego jako jedyne taniego i dostępnego. A jak ten rygor wygląda przytoczyć przykład z sąsiedniego pow. Mołodeczan, z którym graniczy. Mleczarnia spółdzielcza w Choź wie prosi o kredyt — Bank Rolny odmawia, tłumacząc odmowę tem, że mleczarnia nie dostarcza masła do Centrali Wilejskiej, a nie dostarcza dlatego, że „Centrala na Końskich” po trzy tygodnie ciągnie wypłaty, pozatem masło chożowskie jest wybornego gatunku, a Centrala płaci cenę niższą wyprawdając ją średnią, z uzyskanej ceny za masło ogółem otrzymamy z innych mleczarni nie większe wyrabających dobry gatunek. Oto jak wygląda spłot dzisiejszego życia gospodarczego na wsi, — które może być ujęte albo samodzielnie, albo tylko przy pomocy kredytów Banku Rolnego. O samodzielnym życiu przy braku gotówki mowy być nie może, ujęcie zaś przy pomocy Banku Rolnego uda się tylko tak jak w Brastawszczyźnie, która się wyswobodziła z więzów Centrali Wilejskiej i działa na własną rękę. — Ale na to trzeba czynu na miejscu.

G. M — cz.

KRZYWICZE, pow. Wilejski.

W obchodzie wzięło udział Kolo Uzdrowiskowe Rad. Op. Kr. Po ukończeniu solennego nabożeństwa i wystąpieniu kazania ks. Kropiwnickiego odbyło się poświęcenie remizy strażackiej. Przemawiali ks. Krpiwnicki i dr. p. Kotosowski. Odbyła się w gmieinie uroczysta akademja, poczem teatralna sekcja Uzdrowiskowego ROK odegrała „Bolszewicy pod Warszawą”. Cały dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie miejscowych grobów poległych za wolność.

Od Żyrowic do Wilna.

(Z przeszłości Wilejskiego Seminarjum Prawosławnego.)

Obszerny artykuł, omawiający dzieje Seminarjum Żyrowickiego, ukazuje się wkrótce w następnym numerze organu Bazylianów Iwoskiej p. t. „Analekt Ordinis S. Basilii Magni”.

Seminarjum Duchowne Prawosławne w Wilnie niezaawodnie należy do szkół najstarszych na Wilejszczyźnie. Popuszczając nieco wodze wyobraźni, łatwo wyprowadzić rodowód Seminarjum od sześcioklasowej szkoły bazylianów w Żyrowicach, założonej w r. 1701, a więc można ustalić wiek obecnego Seminarjum na lat 227. Urządowy kronikarz Seminarjum, były wychowawca, a później profesor seminarjum, Jan Jurkiewicz nie sięga jednak tak daleko w przeszłość i rozpoczyna dzieje seminarjum od daty 7 października 1828 roku, czyli od momentu zorganizowania w Żyrowicach seminarjum katolickiego, unickiego. W ten sposób seminarjum prawosławne wileńskie miało by sto lat i powinno by być 7.X obchodzić jubileusz wiekowego istnienia. Można jednak zakwestjonować tę datę, gdyż seminarjum żyrowickie z przed stu lat nie właściwie wspólne

nie miało z obecnem: skład uczniów i profesorów był inny, program i sposób nauczania — inny, a przedewszystkiem inny był charakter szkoły, inne cele i zadania miała ona przed sobą. A przecie nie zwiększamy sztucznie lat istnienia nawet szkołom pokrewnym, tak np. o Katolickiej Akademji Duchownej w Petersburgu nie będziemy mówić, iż została ona założona w r. 1578, choć była bezpośrednią spadkobierczynią Teologii Uniwersytetu Wileńskiego, założonego właśnie przed trzystu pięćdziesięciu laty. Stuletnie więc istnienie Seminarjum prawosławnego da się łatwo zakwestjonować, odpowiedniejszym rokiem powstania będzie r. 1839 kiedy Unja kościelna została zlikwidowana, a Seminarjum katolickie stało się seminarjum prawosławnem, mającym wciąż jeszcze siedzibę w Żyrowicach. A więc czy przyjmujemy tę datę i ustalimy dziewięćdziesiąty rok istnienia seminarjum, czy rozpoczniemy obliczanie wieku od chwili przeniesienia seminarjum z Żyrowic do Wilna t. j. od r. 1845, — zawsze seminarjum prawosławne w Wilnie ma tak pokąźny wiek, że zasługuje na wielką uwagę i zastanowienie się nad jego dziejami. A dzieje te są i ciekawe i znamienne.

Żyrowice, w których powstało seminarjum, oddawna były punktem cen-

tralnym Unji kościelnej. Główną przyczyną, dla której Żyrowice nabrały tak wielkiego znaczenia, była obecność cudownego obrazu Matki Boskiej Żyrowickiej. Obraz ten miał cudowne pochodzenie, o którym w sposób wzruszający opowiada legenda. W roku 1470 miał ten obraz ukazać się na starej gruszy w posiadłościach podskarbiego litewskiego Aleksandra Sołtana. Znaleźli obraz pastuszkowie i zanieśli swemu panu. Sołtan, zdziwiony i wzruszony takim cudem, schował obraz do skrzyni i starannie skrzynię zamknął, aby ktoś nie zabrał skarbu. Jakież było jego zdziwienie, kiedy na drugi dzień ciż sami pastuszkowie znów przynieśli obraz, ponownie znalezione na gruszy. Otworzył Sołtan zamki skrzyni, spojrzał: obrazu nie było! Wówczas, przejęty cudem, założył podskarbi litewski kościół, w którym umieścił święty obraz. W r. 1613 spadkobierca Sołtanów, kasztelan smoleński Jan Mieleśko, przebudował kościół, urządził przy nim klasztor i sprowadził bazylianów, którzy energicznie wzięli się do pracy pod przewodem swego przełożonego św. Józefa Kuncewicz. Kościół i klasztor doskonale się rozwijały. Stawało się z roku w roku coraz więcej, z Żyrowic ciągnęły z różnych stron wielkie piel-

grzymki, w niedziele i święta z okolic gromadziły się takie tłumy, że księża musieli odprawiać nabożeństwa bez przerwy od rana do południa przy wszystkich ołtarzach, do konfesorjów cisnęły się wielkie rzesze ludzi, spagnionych słowami ulgi i pociechy, co zaś się działo w październiku, podczas odpustu, trudno sobie wyobrazić!.

Obraz Żyrowicki był znany i czczony bodaj nie mniej niż Obraz Ostrobramski lub Częstochowski, dość powiedzieć, że królowie polscy odbywali nieraz pobożne pielgrzymki do Żyrowic, a więc odwiedzili Żyrowice: Władysław IV z małżonką, Jan Kazimierz, Jan Sobieski z królewicem Jakóbem, August III i Stanisław August. W roku 1730 odbyła się uroczysta koronacja obrazu, która ścignęła do 40.000 pobożnych! Bazylianów, będących zakonnikami obrządku grecko-katolickiego, stanowili główną ostoję Unji kościelnej na ziemiach polskich i prowadzili szeroko i wszechstronną pracę, zamierzając o podniesienia oświaty wśród najszerszych mas oraz do wzniesienia i rozporządzenia zasad kościoła katolickiego na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. W tym celu prawie przy każdym klasztorze mieli bazylianów — tak zwane nowicjaty oraz w wielu miejscowościach szkoły początko-

we, szkoły sześcioklasowe a nawet gimnazja. Kształciła się w tych szkołach młodzież świecka, katolicka, w przeważającej większości obrządku łacińskiego. Rola bazylianów w krzewieniu oświaty była bardzo wielka, w dziele utrzymania Unji kościelnej — decydująca. Zakon dostarczał ludzi na stanowiska najbardziej odpowiedzialne, kształcił zdolniejszych uczniów w jezuickim Alumnacie Papieskim w Wilnie i obsadzał swoimi członkami stanowiska biskupie. Po kasacie zakonu jezuitów bazylianów przejęli od nich Alumnat Papieski oraz rozwinęli intensywniejszą działalność oświatową, otwierając cały szereg nowych szkół, kiedy zaś po rozbiorach zaczęły na Unję spadać coraz dotkliwsze ciosy, stanęli bazylianowie w obronie swej wiary w sposób zdecydowany. Pozycja jednak bazylianów była utrudniona wskutek tego, iż byli oni nieco odosobnieni: kler świecki unicki, obarczony rodzinami i znajdujący się w ciężkich warunkach materialnych, czuł zazdrość do niezależnych, wpływowych i materialnie zabezpieczonych zakonników. To też już w końcu w. XVIII zarysowały się w kościele unickim dwie grupy kapłanów: zakonników i świeckich i grupy te rozpoczęły ze sobą stałą walkę, osłabiając tem wewnętrzną spójność ko-

ścioła. W walce tej rola księży świeckich nie była zawsze szlachetna i zazwyczaj: wysuwali oni słuszne żądania ograniczenia przywilejów bazylianów, lecz jednocześnie czasami zdradzali się z zamiarów egoistycznych, mających na celu korzyści jednostek.

Zakon bazylianów dotkliwie odczuwał na sobie niechęć kleru świeckiego, gdyż takie stosunki utrudniały mu obronę przed zakusami moskiewskimi. Sytuacja zakonu jeszcze bardziej się skomplikowała, gdy przy uniwersytecie Wileńskim, zreorganizowanym w r. 1803, zostało otwarte Seminarjum Główne. Bazylianowie, jak i inni zakonnicy otwarcie wyrażali brak zaufania do nowej wyższej teologicznej uczelni, jedynej wówczas na naszych ziemiach, bo Alumnat Papieski został zamknięty. Brak zaufania był wywołany kierunkiem nauczania zabyt „wolnościowym”, oraz podporządkowaniem Semin. władzy rekt. uniwersytetu, którym mógł być człowiek świecki, może nawet nie katolik. Kiedy bazylianowie bojkotowali Seminarjum Główne, kler świecki dokładał wszelkich starań, aby wyzłazić na uniwersytecie jaknajwięcej jednostek, mając na celu przyszłe opowanie stanowisk nauczelników, co było tem łatwiejsze, że warunkiem zatwierdzenia w godności bisku-

państwa, chcąc nie chcąc, musimy korzystać z kredytów Banku Rolnego jako jedyne taniego i dostępnego. A jak ten rygor wygląda przytoczyć przykład z sąsiedniego pow. Mołodeczan, z którym graniczy. Mleczarnia spółdzielcza w Choź wie prosi o kredyt — Bank Rolny odmawia, tłumacząc odmowę tem, że mleczarnia nie dostarcza masła do Centrali Wilejskiej, a nie dostarcza dlatego, że „Centrala na Końskich” po trzy tygodnie ciągnie wypłaty, pozatem masło chożowskie jest wybornego gatunku, a Centrala płaci cenę niższą wyprawdając ją średnią, z uzyskanej ceny za masło ogółem otrzymamy z innych mleczarni nie większe wyrabających dobry gatunek. Oto jak wygląda spłot dzisiejszego życia gospodarczego na wsi, — które może być ujęte albo samodzielnie, albo tylko przy pomocy kredytów Banku Rolnego. O samodzielnym życiu przy braku gotówki mowy być nie może, ujęcie zaś przy pomocy Banku Rolnego uda się tylko tak jak w Brastawszczyźnie, która się wyswobodziła z więzów Centrali Wilejskiej i działa na własną rękę. — Ale na to trzeba czynu na miejscu.

G. M — cz.

KRZYWICZE, pow. Wilejski.

W obchodzie wzięło udział Kolo Uzdrowiskowe Rad. Op. Kr. Po ukończeniu solennego nabożeństwa i wystąpieniu kazania ks. Kropiwnickiego odbyło się poświęcenie remizy strażackiej. Przemawiali ks. Krpiwnicki i dr. p. Kotosowski. Odbyła się w gmieinie uroczysta akademja, poczem teatralna sekcja Uzdrowiskowego ROK odegrała „Bolszewicy pod Warszawą”. Cały dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie miejscowych grobów poległych za wolność.

Od Żyrowic do Wilna.

(Z przeszłości Wilejskiego Seminarjum Prawosławnego.)

Obszerny artykuł, omawiający dzieje Seminarjum Żyrowickiego, ukazuje się wkrótce w następnym numerze organu Bazylianów Iwoskiej p. t. „Analekt Ordinis S. Basilii Magni”.

LATYHOL pow. Postawski.

W świetlicy Rady Op. Kres. Wygłoszony został odczyt przez Helenę Majewską na temat „Polska w czasach niewoli a dziś”. Ludność Latyholu udała się do Dzierkowszczyzny do kościoła parafialnego gdzie zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, po czem odbyła się w szkole powszechnej akademja dla dzieci szkolnej, na zakończenie odegrano obraz patriotyczny „Hanusie Krożański”.

ZAMORZE pow. Brastawski.

— Obchód 10-lecia Niepodległości. W dniu 11. 11. rb. w naszym miasteczku Zamorzu gm. Jodzkiej. pow. Brastawskiego, po raz pierwszy od czasów odrodzenia Polski, obchodzono 10-lecie niepodległości naszego Państwa. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, po którym odpiewano „Boże coś Polskę”, a następnie ruszył z kościoła pochód, na czele z księdzem proboszczem, na grób 5-ciu poległych w obronie Ojczyzny, żołnierzy 23 p.p. leg. 3 dyw. i tu po okolicznościowym przemówieniu ks. wojak. F. Kęszczyński, delegacja miejscowych: straży pożarnej, zw. strzeleckiego i stowarzyszeń społeczno — kulturalnych, złożyły wieniec na grobie poległych i odpiewano Rotę. Następnie odbyła się defilada zw. strzeleckiego i straży pożarnej, ze sztandarem. O godz. 17-ej w Domu Ludowym imienia Marszałka Piłsudskiego, przy licznie zebranej publiczności odbył. A. Kozieł — Poklewiński wygłosił przemówienie, przypominając zebranych dzieje Polski od czasów ostatniego jej rozbioru, następnie czynny Marszałka Piłsudskiego, prowadząc do jej wyzwolenia. Przemówienie zakończyły się okrzykami na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem miejscowy zespół amatorski wystawił trzy sztuczki sceniczne: 1) „Skazaniec” — dramat ośmioletni na tle wypadków warszawskich w 1905 roku, 2) „Dziś i jutro” — dramat z czasów 1863 roku i 3) „Aby handel szedł” — komedia. Koniec programu uroczystości przeciągnął się do godz. 23-ej.

Uczestnik.

DEREWNO, pow. Stoniński.

— Samowola nauczyciela. Od pewnego czasu raz po raz mamy do zanotowania fakty wybiórczych nauczycieli szkół powszechnych, skierowanych przeciw religji katolickiej, zwłaszcza w miejscowościach o mieszanej ludności pod względem religijnym.

Oto nauczycielstwo w gminie Derewniczek (pow. Stoniński), a głównie kierownik szkoły w Derewnie, niejaki Bonowicz, organizując obchody narodowe, prowadzi dzieci katolickie do cerkwi prawosławnej na nabożeństwa, gorsząc tem także i starszą — nieświadomą ludność, która już i tak bardzo uciepiała przez okres rusyfikacji. Na uroczystość narodową 3-go maja rb. komitet obchodu, na czele z owym kierownikiem szkoły w Derewnie, Bonowiczem, rozesał kłamiwne zaproszenia do ludności, że w Derewnie przy gminie odbędzie się Msza św. polowa. Ludność katolicka z okolicy, połowa radnych gminy, 40 dzieci osadników z Choroszewicze — Dwór, a pochodzących z centralnych województw, oraz kilkadziesiąt dzieci katolickich z innych szkół, zaprowadził na „obiedniu” do cerkwi, gdy tymczasem już przedtem było umówione, że katolicy przyjdą do Wysocka na nabożeństwo, prawosławni zaś do cerkwi, a potem wszyscy zgromadzą się na obchód narodowy do gminy.

Podobną metodę stosuje p. Bonowicz także i przy uroczystościach 11 listopada rb., samowolnie wyznaczając w dowolnych godzinach nabożeństwa, przyczem pomija tendencje duchowieństwa, a natomiast wyraźnie w programie zaznacza, że po nabożeństwie katolickim — dosłownie — „cały pochód ruszy do Derewnej, celem wysłuchania Mszy w cerkwi prawosławnej”.

Ta antykonstytucyjna działalność jednego nauczyciela podrywa powagę Państwa Polskiego w oczach Polaków; a co więcej osmiela do podobnych czynów także innych nauczycieli, jak np. naucz. Brenekównę, kierown. szkoły powszechnej w Stejderowiczynie gm. Drewna, która poza całkowitem solidaryzowaniem się z czynami swego prowdyry, zmusza ponadto do słuchania wykładów religji prawosławnej dzieci katolickie i pozwala popowi je przygotowywać. Mimo protestów ze strony miejscowego ks. proboszcza M. Matynicza — Malickiego, z Wysocka, nauczycielka ta w dalszym ciągu nie zamierza zmienić postępowania.

Tę niesłychaną zjawiską w niepodległej Polsce wywołały wśród władz kościelnych silną interwencję u p. Ministra WR. i OP., do którego Kurja Metropolita z polecenia JE Ks. Arcybiskupa R. Jazłowieckiego przesłała odpis szczegółowego raportu, oraz u p. kuratora Okręgu szkolnego wileńskiego.

Nie wątpimy, że władze szkolne staną na stanowisku konstytucyjnym, a wybrzyki nauczycieli zostaną surowo ukarane.

Kap.

TAKSÓWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.

WARSZAWA, 21.XI. Nasze lotnictwo wojskowe spotkał smutny cios... Ubył z szeregów jego dzielny pilot s. p. kpt. Dziurgleń.

Wyleciał on we wtorek z lotniska w Mokotowie na zwykły lot ćwiczebny na „Potezie”. Na miejscu obserwatora siedział mechanik Maciejewski. Gdy pilot był nad miastem, opadła nagle gęsta mgła i zmniejszyła pole widzenia do minimum. Kpt. Dziurgleń, nie mogąc kontynuować lotu, postanowił wylądować. Zredukował gaz i planował osiąść na polu — nagle aparat utracił szybkość i runął z niewielkiej wysokości na ziemię, opodal fortu Rakowiec. Natychmiast przyjechało pogotowie wojskowe; z pod szcztaków aparatu wydobyto pilota, który już nie dawał oznak życia i mechanika Maciejewskiego, ciężko potłuczonego, którego przewieziono do szpitala.

Wybuch w fabryce amunicji w Vincennes

4 zabitych—2 rannych.

PARYŻ, 20.XI. Dziś o 4.30 po południu na przedmieściu Vincennes wyleciał w powietrze znajdujący się w obrębie fortyfikacji skład kartaczy. Katastrofa wywołała w całym mieście wielkie poruszenie.

Wybuch nastąpił, jak się okazuje, w fabryce naboju, położonej w pobliżu placu ćwiczeń artyleryjskich i był tak gwałtowny, że detonacja była słyszalna w odległości kilkuset kilometrów. Niemal wszystkie szczyby domów w dzielnicy wyleciały. Powody katastrofy są niewyjaśnione. Z 40 skrzyń z materiałami wybuchowymi, znajdujących się w fabryce w chwili katastrofy, nie eksplodowały tylko 4. W fabryce pracuje około 1.000 osób cywilnych pod kierunkiem oficerów. Do chwili wybuchu większość robotników opuściła już fabrykę. Do godziny 7-ej wiecz. dokładna cyfra ofiar nie była znana. Do godz. 6-ej wiecz. wydobyto z pod gruzów zniekształcone zwłoki 4 osób, oraz 2 ciężko ranne kobiety.

Na miejsce wypadku przybyli premier Poincaré i ministrowie.

Przyczyna wybuchu.

PARYŻ, 21.XI. PAT. Prasa podaje, że pierwsze dochodzenie, prowadzone w sprawie wybuchu amunicji w Vincennes, wskazuje na to, iż powodem wybuchu było opuszczenie na ziemię w czasie wyładowywania skrzyni z lontami.

Śmiałe włamanie do urzędu pocztowego.

ŁÓDŹ, 21.XI. Wczoraj w lokalu urzędu pocztowego na dworcu kolejowym Łódź Fabryczna dokonano niezwykle śmiałego włamania. Między godz. 1 a 3 popoł., kiedy personel urzędu z wyjątkiem woźnego Bratuszewskiego znajdował się na obiedzie, dwóch nieznanych złodziei włamało się do lokalu urzędu i zabrało z sobą stalową kasetkę, zawierającą przeszło 12.000 zł. i zbiegł. Jak się okazało, woźny Bratuszewski, który zwykle w porze obiadowej pilnuje urzędu pocztowego, w dniu wczorajszym oddalił się do domu na obiad. Wobec tego po przesłuchaniu przez policję został niezwłocznie aresztowany, jako oskarżony o współudział w kradzieży. Stalową kasetkę policja znalazła na polu rozprutą, jednak mimo energicznych dochodzeń na trop przestępców nie natrafiono.

Rabusie zabili urzędnika, by móc zabrać 358.000 fr.

MARSYLJA, 21.XI. PAT. W dniu dzisiejszym dwaj urzędnicy pewnej instytucji kredytowej, posiadając przy sobie 358.000 franków, zostali napadnięci przez 5 bandytów, którzy, zabiwszy jednego z urzędników, zabrali wszystkie pieniądze, poczem uciekli autem.

Bandyci okradli banki w biały dzień

LONDYN, 21.XI. PAT. Dwa poważne banki chińskie, położone w ożywionej dzielnicy handlowej, padły ofiarą śmiałego rabunku, dokonanego w biały dzień. Bandyci pod groźbą rewolwerów unieruchomili personel i zabrali 10.000 dolarów, poczem zbiegli.

Napad na armatora okrętowego w Melbourne

MELBOURNE, 21.XI. PAT. Na rezydencji Svantona, dyrektora towarzystwa okrętowego „Crosby”, dokonano dziś rano zamachu bombowego. Dyrektor Svantona nie był w domu obecny. Rodzina jego, która pogroziła na była w śnie w górnych apartamentach rezydencji, wyszła bez szwanku.

Svanton jest wybitnym armatorem w dziedzinie zamorskiej żeglugi. Policja jest przekonana, iż zamach jest dziełem najniebezpieczniejszych zbrodniarzy w porcie. Cały personel detektywów otrzymał polecenie zająć się wykryciem sprawców zamachu.

Ogromny pożar w gazowni w Monachjum.

MONACHJUM, 21.XI. PAT. W gazowni monachijskiej wybuchnął we wtorek olbrzymi pożar, powstały z samozapalenia się wielkich złożów węglowych. Wszystkie oddziały straży ogniowej monachijskiej dotychczas nie zdołały pożaru opanować. Objętych jest ogniem więcej niż 100.000 q. węgla.

Nowe frzślenia ziemi

BUDAPESZT, 21.XI. — W miejscowości Arland na Węgrzech odczuło ułębłą noc trzęsienie ziemi. Ludność opanowała panikę. Szkół żadnych nie zanotowano.

BERLIN, 20.XI. — Jak donosi Biuro Wolffa, wczoraj nad ranem, mieszkańcy Bytomia odczuli silne wstrząśnienie ziemi, trwające około 10 sekund.

O PRAWA POLSKIEJ MOWY TUTEJSZEJ.

Chociaż narzecze podhalańskie odbiega mocno od polskiej mowy literackiej, nikomu nie przychodzi do głowy uważać je za ordynarne, „za shoking”, za przywracającą ludność. Wprost przeciwnie: jesteśmy skłonni dopatrywać się w nim swobodnego uroku. Gdyby ktoś, słysząc mowę tatrzańskich górali, skrzywił się i zaczął wyrażać swoje niezadowolenie, powiedziałoby o nim niezawodnie: „jakiś ograniczony i zabawny jegomość”. I do innych polskich narzeczy odnosimy się z tolerancją a nawet zazwyczaj z sentymentem, z jednym wszakże wyjątkiem — z wyjątkiem tej mowy, którą w swoim dzieciństwie mówił Mickiewicz. Zławsza koroniarze gorszą się i mówią t. zw. „tutejszą”, traktując ją jako „zepsutą polszczyznę” równorzędną z zepsutym powietrzem, brudnym ubraniem, złym tróciarem i t. d.

Czy niechęć do polszczyzny „tutejszej” ma jakąś rzeczową rację bytu? Jeżeli aprobowujemy nieliteracką polszczyznę wielu, wielu ludzi w Polsce, niewątpliwie ogromnej większości Polaków, to czemuż jesteśmy niezadowoleni z wileńskich diałków i dorozkaży? Wygląda to tak jakbyśmy uważali, że do nich wypada stosować znacznie wyższą skalę wymagań! Wbrew ogólnemu nalogowi łatwego krytykowania i osadzania tej mowy twierdzi, że Wilno straciłoby połowę swojego uroku, gdyby dorozkarz, przechodnie ulicznych i diałki doszli do owej upragnionej przez wielu doskonałości i zaczęli mówić szablonoową polszczyzną warszawską albo łódzkiej półinteligencji. Chwała Bogu, że jeszcze niemało wody upłynię w Wilni zanim to nastąpi!

Kamieniem obrazy w mowie „tutejszej” są t. zw. „rusycyzmy”. Rażą one wielu jako rzekoma „należność” do wchodu”. Jest to jednak gruba pomyłka. Wszystkie nasze typowe wyrażenia zwane „rusycyzmami” są pochodzenia miejscowego.

Nie weszły one do naszej mowy z języka rosyjskiego ale z białoruskiego, są to zatem białorusycyzmy. Jeżeli nas nie razi słowackie wyrażenie tatrzańskich górali, jeżeli nawet godzimy się z germanizmami Kaszubów, czy warto zrywać się na wyrażenia przejęte od naszych Białorusinów, od ludności z którą los nas od wieków łączył?

Myszę że skutecznym lekarstwem na ową nietolerancję dla naszej mowy miejscowej mogłaby być — miejscowa twórczość literacka. Weźmy pod uwagę co następuje: Tetmajer, wprowadzając do swoich opowiadań narzecze podhalańskie, w dużej mierze przyczynił się do tego, że nasz ogół inteligentny uważa wartości folklorystyczne tej gwary. Kaszubi mają Derdowskiego i innych swoich autorów. Mazurzy mają w literaturze wielu innych autorów mniej lub więcej „mazurzących”, wreszcie takiego tuż jak Reymont. Toż samo można powiedzieć o chłopach krakowskich, których narzeczu paho-nuje w „Weselu” Wyspiański. A jak się przedstawia nasza „tutejsza” mowa w literaturze? Doniedawna były tylko urywkowe wyrażenia humorystyczne, rozsiane po różnych powieściach (n. p. „Słuchac hadko” Podpięty) i na tem koniec. Dopiero w ostatnich czasach zaczęła pojawiać się ona w większych dawkach jako słowo pisane. Mamy już, o ile wiem, dwie nowe Szpyrkówny, powieść Niedziałkowskiej — Dobaczewskiej, humorystyczne feljtony Heleny Romer,*) ale to dopiero początki. Jeżeli się one rozwiną w coś większego, to smiem twierdzić, że nasza mowa „tutejsza” doczeka się swojej rehabilitacji. Sąd o niej wyjdzie wtedy poza ciasne granice pedantycznej szkolnej i domowej pedagogiki, przestanie ona być tylko przykładem jak się mówić nie powinno i racja jej bytu zostanie uznana w pewnym zakresie, narówni z innymi polskimi narzeciami. Przypuszczam, że to już może nastąpić niedługo i kto wie czy nie zrobią pierwszych kroków w tym kierunku koroniarze, bo oni się prędzej od nas orjentują.**)

Marjan Bernowicz.

*) Byłoby bardzo pożądanym żeby te feljtony, dzisiaj już zupełnie niedostępne, wydano w formie książeczki.

**) Przy okazji chcę poruszyć inny temat: nie wiem czy kto dotychczas zajmował się nie spisaniem pieśniek zaskan-kowych. Te pieśniki bardzo charakterystyczne, utoną bezpowrotnie, jeżeli ich teraz nie wyłowimy. Uważam to za sprawę pilną, którą ludzie powołani powinni się zająć. Przy puszczeniu, że najwzajemniejszym rejonem dla takich poszukiwań byłaby Osmianiszczyna. Przypuszczam, że w okolicy Lachowicz.

Jedzie Oleś gdzie, pod nim koi harcuje A Maryla młoda czarownicę sznuruje. Mamunia, mamunia, nu co tobie powiem, Udziedzie Oleś — to to dusza moja! Maryla, Maryla, nu co tobie stało? — Proste! Aleś tak upodobała!

Dalszego ciągu nie znam. A to że Święciański: — Bogusienka, gdzie ty była, Co ty taka stała była? — W sadzie była mamuniuszka, W sadzie była dobrodzieja! — Bogusienka, co ty jadła Co ty taka stała była? — Bruczka jadła mamuniuszka Bruczka jadła dobrodzieja!

Polsko-litewska konferencja graniczna.

Od pewnego czasu litewskie strażnice graniczne zachowują się prowokacyjnie, niszcząc polskie kopce graniczne i słupy lub przenosząc je w głąb terytorium polskiego.

Polskie władze graniczne kilkakrotnie zwracały się do poszczególnych komendantów odcinków litewskich (ostatnio w rejonie strażnicy Gaweiki gm. podbrzeskiej) z propozycją wpływnięcia na podwładnych sobie funkcyj-

narzuszów celem zaprzestania dalszych awantur. Nie odnosiło to pożądanego rezultatu.

Na ostatnie kategoryczne wystąpienie władz polskich władze litewskie przystąpiły wreszcie na zwołanie specjalnej konferencji granicznej.

Odbędzie się ona w najbliższych dniach na granicy w rejonie Gaweiki. O przebiegu jej podamy.

KRONIKA

CZWARTEK 22 Dnia Wschód s. g. 6 m. 56 Cecylja. Zach. s. g. 6 m. 12 Jutro Klemensa.

Spotrzenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 21-XI 1928 r.

Cisnienie	770
temperatura średnia	+ 40C.
temperatura średnia	+ 40C.
Opad za dobę w mm	—
Wiatr	poł.-wschodni
Przewidywany	poł.-wschodni

U w a g i: pół pochmurno, mgła. Minimum za dobę -1- 30C. Maximum za dobę 7C. Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZEDOWA.

— Powrót p. Wojewody. Dnia 22 b. m. powraca z podróży służbowej do Warszawy i objmuje urzędowanie p. Wojewoda wileński W. Raczkiewicz.

— Konferencja dyrektora Romockiego z przemysłowcami. W dniu wczorajszym przyszedł dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej p. Romocki odbył konferencję z przemysłowcami. Konferencja ta miała na celu zdiagnozowanie różniczek poglądów ujawniających się w sprawie prowizorów leśnych z Niemcami. Wobec tego, że nie doszło do kompromisowego porozumienia p. Romocki oświadczył, że na najbliższej konferencji tej sprawie w Ministerstwie nie będzie mógł przedłożyć opinii wileńskich kół przemysłowych.

— Przeniesienie służbowe. Zarządzeniem p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Konserwator Wileński i Nawogrodzki p. Jerzy Remer został delegowany na czas od 1 grudnia r. b. do 31 marca 1929 r. do Ministerstwa dla pełnienia funkcji organu nadzorującego działalność konserwatorów sztuki we wszystkich Województwach.

— Stanowisko komendanta P. P. m. Wilna zostało objęte. Dowiadujemy się, że Komenda Obsłona P. P. zamianowała już na stanowisko komendanta P. P. m. Wilno nadkom. Izdydorka dotychczasowego komendanta w Łodzi. P. nadkom. Izdydorki przybędzie do Wilna za kilka dni.

— Powrót nacelnika Wydz. Bezpieczeństwa. W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy i objął urzędowanie nacelnik Wydz. Bezpieczeństwa p. St. Niekrasz.

— Jeszcze o emeryturze dr. Kozłowskiego. W związku z wyrażeniem o przeniesieniu z dn. 30 listopada r. b. nacelnika Wydziału Zdrowia dr. M. Kozłowskiego na emeryturę zaznaczyć należy, iż nastąpiło to na skutek własnej prośby dr. Kozłowskiego, skutkującej własnym stanem zdrowia.

— Powieszenie mostu w Niemenczyne. Dnia, o godz. 12 odbędzie się w Niemenczyne, uroczyste poświęcenie nowozbudowanego mostu. W uroczystości weźmie udział p. Wojewoda Raczkiewicz. Most ten jest zbudowany obok starego.

MIEJSKA.

— (o) Posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej. W dniu 27 listopada odbędzie się pierwsze po długiej przerwie, spowodowanej przez rezygnację ze stanowiska przewodniczącego p. St. Bartnickiego, posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej.

— (o) Przewodniczący miejskiej komisji radzieckiej. Stalym przewodniczącym komisji finansowej został p. Józef Korolek, ogrodnikowej p. Stanisław Wankiewicz, technicznej — p. Jensz, prawnej p. Zygmunt Jundziłł i rewizyjnej p. Ludwik Chakiel. Przewodniczący innych komisji będą wybrani w najbliższym czasie.

— Ministerstwo nie zatwierdziło projektu Magistratu. Ministerstwo wstrzymało się z zatwierdzeniem zatwierdzonego przez Radę Miejską projektu ustalenia podatku inwestycyjnego na budowę dróg w budżecie 1929-30 r.

— Jako powód odmowy posłużyło to, że Magistrat nie dołączył potrzebnych dokumentów, a ponadto, w razie uchwalenia przez Sejm przyjętego już przez Radę Ministrow projektu podwyżki podatku gruntowego — sprawa podatku inwestycyjnego przestanie być aktualną.

WOJSKOWA.

— (o) W sprawie uchylania się od służby wojskowej. Władze wojskowe i administracyjne stwierdzają coraz mniejszy napływ spraw, wynikłych z powodu uchylania się różnych osób od obowiązku służby wojskowej. Najdotkliwiej ten spadek wykazuje się podczas ostatniego poboru i ostatni dzień ćwiczeń rezerwistów, albowiem trzeba wiedzieć, że uchylanie się od ćwiczeń idzie równoległe z uchylaniem się poborowych od służby wojskowej. Najwięcej uchylających się było w roku 1921, zaś im później, tem coraz bardziej liczba takich przestępstw spadała aż w ostatnich latach, a szczegółowo ostatniego roku, wynosi zaledwie kilka. Pojedyncze wypadki uchylania się dotyczyły w większości osób o przeszłości kryminalnej.

UNIWEITYTECKA.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dnia 22 listopada b. r. o godz. 7-jej w Sali Śniadeckich Uniwersytetu (ul. S-ty Janki 10) odbędzie się wykład powszechny prof. dr. Jana Oki p. t. „Sofokles”. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

SAMORZĄDOWA.

— Z posiedzenia Wydziału Powiatowego Sejmiku Wil. Trockiego. Na ostatnim posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku Wil. Trockiego, któremu po raz ostatni przewodniczył zastępcą starosta p. L. Witkowski, wyniesiono rezolucję o ufundowaniu z okazji 10-lecia wstąpienia państwowości żywego pomnika w postaci 2 starych miejsc poza etatem, w sierocińcu Czary Dwór dla sierot.

rot po poległych w obronie Ojczyzny.

Ponadto rozpatrzone szereg uchwał rad gminnych, powzięto decyzję w sprawie trybu oddania przedsiębiorcom prywatnym pozostałych robót przy budowie szosy Wilno-Landwarów oraz zatwierdzone weryfikacje lat pracy poszczególnych pracowników, a to w związku z powstaniem instytucji ubezpieczenia pracowników.

Niemalże czasu zajęło zebraniu omówienie sprawy reorganizacji służby sanitarnej na terenie powiatu.

Dotychczas na terenie powiatu istniały trzy sejmikowe szpitale; większy w Trokach i dwa małe w Szumsku i Białym Dworze. Szpitale te nie mogły zadośćuczynić potrzebom powiatu, a jednocześnie z tem kosztowały zbyt drogo co sprawiło, że niektóre gminy pozbawione były należytej opieki lekarskiej. Sejmik na ostatnim posiedzeniu swoim, mając na uwadze dobro ogółu, postanowił zlikwidować szpitale te na miejsce zaś ich zorganizować stałą pomoc lekarską we wszystkich gminach, licząc obłożenie chorych (na ulgowych warunkach) w Wilnie. Możliwe jest, że przy pomocy państwowej szpital w Trokach zostanie nadal, o co u siebie zabiegała mieszkanka Trok i najbliższej okolicy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Posiedzenie Naukowe T-wa Ginekologicznego odbędzie się w czwartek 22. 11. roku bież. o godz. 20-jej w lokalu kliniki Polozniczej - Ginekologicznej USB (Bogusławska 3).

Porządek dzienny: 1) dr. Dobrzański i dr. Erdmanowa — Przypadek skrótu macicy ciężarnej włókniakowej.

2) dr. Bloch — W sprawie zapobiegania pozostawianiu błon płodowych podczas oddziaływania. 3) Pokazy chorób i preparatów z Kliniki Polozniczej - Ginekologicznej USB i z Kliniki Litewskiej.

KOMUNIKATY

— Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków w Wilnie, ul. Zawala Nr. 1, niniejszym podaje do wiadomości oś osób poszkodowanych, że na mocy rozporządzenia władz warszawskich, ostateczny termin przyjmowania podań na przerwanie dziesięcioletniej dawności został przesunięty do dn. 30-go listopada 1928 roku, a rejestracji do dn. 1-go marca 1929 roku.

Terminy powyższe są prekluzyjne i o terminowane nie będą.

SZKOLNA.

— Kurs informacyjny dla nauczycieli. Poczynając od 3 grudnia r. b. odbędzie się przy Kuratorjum Szkolnym trzynastodniowy kurs informacyjny dla nauczycieli, zdających egzamin uproszczony.

RÓŻNE.

— Wybitny działacz rosyjski w Wilnie. W dniu 25 b. m. przybywa do Wilna przywódca S. D. emigracji rosyjskiej p. Czer-now.

— Patronka muzyki św. Cecylja. W nadchodzący czwartek dnia 22 b. m. przypada uroczystość patronki muzyki i śpiewu św. Cecylji. Zgodnie ze zwyczajem oddawna praktykowanym zagranicą, chór „Echo” powziął decyzję uczczenia tego dnia.

Ze względu jednak na trudność odzwania się od zajęć zebrania się wszystkich członków chóru w dzień powszedni, obchód ten został odłożony na niedzielę 25 listopada r. b. w którym to dniu w Bazylice wileńskiej o godzinie 9 m. 30 rano zostanie odprawiona przez ks. prałata A. Sawickiego uroczysta msza św. na intencję chóru „Echo”, który podczas nabożeństwa wykona pod batutą prof. W. Kalinowskiego szereg utworów religijnych.

— Trzy tysiące na Dom Ludowy w Nowo-Swiecianach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przychyliło się do prośby Magistratu m. Nowej Wilejki (popartej przez Urząd Wojewódzki) i przynależne subwencje w sumie trzech tysięcy zł. na zapoczątkowanie i dalsze prowadzenie Domu Ludowego. Dotacja wyznaczona została ze specjalnego funduszu przeznaczanego na walkę z alkoholizmem.

— Kto może zalegalizować narzedzia miedziane. Do dnia 1 grudnia r. b. wszyscy kupcy, którzy sklepy mieszczą się w obrębie III i IV komisariatów obowiązani są zalegalizować narzędzia miedziane używane przez nich w handlu. Wyjątek stanowią firmy, które w roku ubiegłym zalegalizowały te narzędzia.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”) Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Dnia Karol Hanusz wystąpi w swych piosenkach groteskach i parodiach, wywołując jak zwykle burzę oklasków. Przedstawienie dopełnia dwa żarty sceniczne Twaina i France’a „Człowiek, który zaślubił niemowę” i „Człowiek, który wydawał gazetę rolniczą”.

Ceny miejsc na dzisiejsze widowisko znacznie niższe. Jutrzejsza premiera z Karolem Hanuszem wywołała niemałe zainteresowanie. Oprócz trzyaktowej krotkowijny „Co on robi w nocy”, grane będą specjalnie inscenizowane rólnoległe z uchylaniem się poborowych od służby wojskowej. Najwięcej uchylających się było w roku 1921, zaś im później, tem coraz bardziej liczba takich przestępstw spadała aż w ostatnich latach, a szczegółowo ostatniego roku, wynosi zaledwie kilka. Pojedyncze wypadki uchylania się dotyczyły w większości osób o przeszłości kryminalnej.

— Poranek taneczny Lidji Winogradzkiej-Gregor w Teatrze Polskim. W niedzielę nadchodzącą 25 bm. o godz. 12, m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek taneczny zespołu Lidji Winogradzkiej - Gregor. W programie produkcje baletowe do muzyki: Albenitza, Bayera, Brahmsa, Chopina, Debussy, Griega, Niedbala, Niemana, Scharwenko, oraz tańce przy perkusji wschodniej.

Ceny miejsc od 50 gr. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 - 9 w. — Reduta na Pohulanie. Operetka warszawska. Dnia, o godz. 8 m. 30 wieczorem, rozpoczyna gościnne występy, zespół operetki warszawskiej z Lucy Messal, J. Redo, B. Horskim i B. Romaniszynem na czele. Grana będzie arcywesoła operetka w 3-ach aktach Neta „Pan minister na inspekcji”, która w Warszawie cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem.

Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie” i o godz. 5-jej p. p. w kasie teatru.

— Reduta na prowincji. Dnia w Słoni-mie „Car Paweł I” z K. Junoszą-Stepowskim w postaci tytułowej.

— IV Tydzień Społeczny „Odrodzenia”. Dnia, we czwartek, piąty odczyt z cyklu: „Ile wychowawcza w życiu”. Temat odczytu: „Wyzwolenie a religia”. Mówić będzie ks. prof. Stanisław Miłkowski. Początek o godz. 8 wiecz. i tym razem w sali III Gimnazjum Głównego, ze względu na to, że w sali Śniadeckich jest wykład powszechny. Po odczycie dyskusja. Bilety po 50 gr. (dla młod. 20) przy wejściu na salę.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Nożem w plecy za zwrócenie uwagi. W trakcie zabawy tanecznej, jaka odbywała się w Ponarach obecny na niej oficer straży ogniorwej z Landwarowa p. Bartoszewicz zwrócił uwagę jakimś młodzieńcowi na niestosowne zachowanie się. Skutek był taki że kiedy p. Bartoszewicz wyszedł z lokalu, gdzie odbywała się zabawa został ciężko ranny uderzeniem noża. Przewieziono go do szpitala żydowskiego w Wilnie.

— Człowiek synalek. Mieszkaniec m. Szumsk pow. Wil-Trockiego Bronisław Miłkowski pokłóciwszy się z ojcem swoim Aleksandrem pobł go tak dotkliwie, że starzec zmarł następnego ranka. Policja przeprowadziła dochodzenie i aresztowała czulego synalaka.

Z SĄDÓW

Niefortunne posunięcie chciwego „dziedzica”.

Pan Tomasz Wankiewicz, rodem z ziem Wileńskich powędrował za ocean — po złote runo. Po kilku latach przedsiębiorczy jegomość gniebiony przez nostalgia powrócił, aby kupić sobie szmat ziemi. Nasunął się odpowiedni obiekt w postaci folwarku Kisiuki wiatłowskiej p. J. Malickiego. Chcąc sprawę załatwić jak się to mówi, udął się na oględziny. Na nieszczęście swoje pochwilił się z tem przed właścicielem folwarku, bowiem kiedy wieczorem obydwa wracali z pola, z krzaków wyskoczyło dwóch z masekowanymi bandytów, którzy zabrali mu 10.500 dolarów. Trzeba szczęścia, że jeden z bandytów uciekając zgubił czapkę. Pomógł to policji ujawnić sprawców, a byli nimi dwaj parobcy Malickiego. W trakcie do chodzenia ujawniło się, że działali oni z namiętności „dziedzica”. Sprawa oparła się o Sąd, który skazał całą trójkę na karę trzech lat więzienia. Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu w dniu wczorajszym sprawy wyrok ten zatwierdził.

Echa napadu na piwiarnię

W niewielkim miasteczku pogranicznym gwaro było w piwiarni należącej do Abrama Pinczuka. Kiedy biesiadnicy mieli już mocno w czubku do sali wbiegło kilku zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Wobec nastawionych łut rewolwerowych obecni musieli skapitulować. Bandyci obrali zwyciężając wszystkich w piwnicy.

Posieg zarządzonej przez policję zaalarmowaną po niewiesznie nie dał rezultatu. Bandyci zdolali przedostać się przez granicę i skryli się na terytorium Rosji. W trakcie dochodzenia ustalono jednak, że mieszkające osady niejakiej Arsenusz Marynicz naprowadziły bandytów, a po napadzie przeprowadzi ich przez granicę. Aresztowany przynależnie mówiąc, że za „robotę” tę otrzymał 30 rubli złotem.

Sąd Okręgowy wyznaczył mu za to karę 8 lat więzienia ciężkiego. Skazany apelował lecz Sąd Apelacyjny odrzucił skargę zatwierdzając wyrok.

SPORT.

Turniej szermierczy.

W dniu 26 b. m. odbędzie się w gimn. im. Słowackiego zorganizowany przez Ośrodek W. F. indywidualny turniej szermierczy na szable. Do udziału w turnieju dopuszczeni będą jedynie absolwenci zeszlorskich kursów szermierczych Ośrodka W. F. Pary będą wylosowywane.

Ze świata

„Życie jest nudne” więc... zamordowali.

Na peryferiach Atlantydów (Ameryka) znaleziono zwłoki dwu młodych kupców. Okazało się, że morderstwa dopuścili się dwaj młodzi akademicy Harst i Galaghy, synowie bogatych kupców z prowincji.

Dziś uzupełniamy ta krótką wiadomość bliższymi szczegółami.

George Harsh, studiował na uniwersytecie w Ogletrop. Tam poznał kolegę Ryszarda Galaghy zaprzyjaźnili się z nim. Razem urządzali pijatyki, razem obmyślali rozmaite dziwne wybrki. Pieniądzy mieli aż nadto, bo rodzice wyznaczyli im po każdej okazji gróza że się zastrzelą z powodu długów. Dla odmiany urządzali kinowe napady bandyckie uprowadzenia i tym podobne historie. Otrzymali przewzisko „dziki duet”. Nikt jednak nie przypuszczał że zdolni będą popełnić morderstwo.

Nagle gruchnęła wiadomość, że mordercami dwóch kupców, których zwłoki znaleziono na peryferiach Atlantydów są Harsh i Galaghy.

Policja dość długo szukała sprawców zagadkowego mordu. Dzięki przypadkowi jeden z dedektywów dowiedział się, że do pewnej pralni parowej w Ogletrop oddano do prania poplamione krwią skarpetki po nitce do kłębka doszli funkcjonariuszy policji na ślad walczywi. Skarpetki te oddał do pralni Harsh. Aresztowano go. Rewizja w jego pokoju (Harsh mieszkał w konwencie uniwersyteckim) wykryła niewiele prawdziwe, że znaleziono tylko dwa rewolwery, parę maszek, domino, wreszcie co najciekawsze mase naklejone w zeszycie wykini z gazet, odnoszące się do procesu studentów Leopolda i Loebe, którzy w swoim czasie zamordowali jedenasto-letniego Francka.

Harsh odrzucał przynależnie do zbrodni. Aresztowano następnie Galaghy’ego, lecz ten stanowczo wyparł się współudziału w morderstwie. Zgodnie tylko wyznali obaj, że wspólnie urządzali pijatyki i napady bandyckie, kończące się zawsze „weselo”.

— Szukaliśmy sensacji. — wyznał Harsh. Życie tak nudne.

I przynależnie dał sensacji zastrzelili o-wych kupców, zwabiwszy obu za miasto na spacer.

Strzeżcie się przeziębienia.

Zbliża się zima z jej srogiem powietrzem i każdy musi zaopatrzyć się w kalosze i śniegowce, dla pań zaś, które obają także o elegancję, śniegowce, wskazanym jest, by przy kupnie żądały wszędzie okazania wyrobów „Quadrat” i przy porównaniu z innymi z łatwością dojdą do przekonania, iż śniegowce „Quadrat” są naprawdę najbardziej eleganckimi, najtrwalszymi, najcieplejszymi w porównaniu z innymi.

Jakość gwarantowana.

W służbie X-jej muzy

Jak się stałam gwiazdą filmową.

Często się zdaje, że całe moje życie jest jakąś fantastyczną akcją filmową. Po pierwsze muszę stwierdzić, iż nigdy nie śniło mi się o tem, że stanę kiedyś gwiazdą filmową. Moim jedynym celem było zawsze: pracować i zarabiać, — tyle zarabiać, bym mogła ulżyć biednym rodzicom, których droga życiowa stanowiąc różami usłana nie była. Ciężka to była walka. Zaczęłam najpierw z teatrem, ale wkrótce się okazało, że mój talent sceniczny jest rzeczą bardzo łatwą. Tak w każdym razie twierdził moi dyrektorowi teatralni. Spróbowałam więc szczęścia w filmie. Ale i tutaj nie bardzo mi się powiodło. Czasami udawało mi się wprawdzie podpisać jakiś krótkoterminową umowę, niekiedy grywałam nawet główną rolę, ale naogół szczęście mi nie dopisywało. A ostatecznie co za znaczenie może mieć występowanie w filmach węgierskich, które nigdy nie przedostają się poza granicę Węgier? Trochę odustąpiło wstąpiło we mnie, kiedy otrzymałam engagement do Wiednia, gdzie grałam w filmie Maks Linder „Król Cyrku”. Nie była to jeszcze żadna karjera, ale w każdym razie w porównaniu z moją dotychczasową działalnością filmową była to wielka zmiana na lepsze, Maks Linder był pierwszym człowiekiem, który odsonił mi wszystkie tajemnice filmu, a za to zawsze będę mu wdzięczna.

Kiedy Linder opuścił Wiedeń, rozpoczęła się dla mnie istna pogoń za kontraktami, przyczem stale lawirowałam między Wiedniem, Budapesztem i Monachium. Aż pewnego dnia stało się coś, co zdecydowało ostatecznie o moich losach. Przebywałam właśnie w Budapeszcie, kiedy do miasta tego przyjechał na kilka dni znany amerykański reżyser filmowy. Sam Goldwyn. Węgrzy cieszyli się być wówczas szczególnie mi sympatjami ze strony społeczeństwa amerykańskiego, które na ekranie chciało oglądać wyłącznie piękności węgierskie. Goldwyn wziął się więc z całą energią do szukania nowych „gwiazd” węgierskich, zwiędził cały szereg miasteczek w okolicach Budapesztu, ale ostatecznie musiał przysiąc do wniosku, że węgierskich piękności nie znajduje. Niektórzy z moich znajomych radzili mi, bym poszła do Goldwyna, ale byłam na tym złażona memi dotychczasowymi niepowodzeniami, że za żadne skarby świata nie chciałam dać się do tego namówić.

W dzień wyjazdu Goldwyna siedziałam w „studium” przygotowując się do gry, gdy nagle wpadł do pokoju jeden z moich przyjaciół, chwycił mnie za rękę, nie mówiąc wyprowadził mnie na ulicę, wsadził do auta i... odwiózł na dworzec. Goldwyn siedział już w swym przedziale i, czytając gazetę, czekał na odjazd pociągu.

Hallo, Mr. Goldwyn, — zawołał mój przyjaciel, — przyprowadziłam panu te papiery, o które wczoraj mówiłam.

— Dziękuję, — odparł Goldwyn, nie odrywając oczu od gazet, — teraz już jest za późno. Mój pociąg odjeżdża za dziesięć minut.

— To jest obojętne, — odpowiada mój przyjaciel, — obojętne może być dla Ciebie pomimo to, na to chyba czas będzie dość. Goldwyn, który dotychczas rozmawiał z moim przyjacielem, siedząc na ławce, powstał teraz z miejsca i, wychylając się z okna zaptał:

— Gdzie jest?

Mój przyjaciel pchnął mnie naprzód tak silnie, że musiałam, chcąc nie chcąc, zbliżyć się do wagonu. Nie widziałam dobrze co się ze mną dzieje. Cały sposób „przytransportowania” mnie na dworzec, świadomość, że stoje przed wszechpotężnym Goldwynem, wszystko to całkowicie mnie oszołomiło. Uprzymiłam sobie tyle tylko, że chwila, którą przeżywałam, zadecydowała o mojej przyszłości. Byłam kompletnie nieprzytomna, a kiedy naraz usłyszałam głos Goldwyna, zwracającego się do swego sekretarza: „Proszę wynieść pakunki z wagonu. Dzisiaj nie jedziemy”.

A w godzinę potem podpisywałam kontrakt z samym Goldwynem.

Kiedym w jakiś czas potem przyjechała z Hollywood na parę tygodni do kraju, by odwiedzić krewnych i przepędzić czas jakiś z moimi Budapeszteńskimi przyjaciółmi, dziwnie odczuwałam wrazenie, przypominające sobie me pierwsze kroki na drodze filmowej i porównywałam me stare nadzieje i aspiracje z uczuciami, które teraz mnie ożywiają. Prawdziwy rozkosz przeżywałam, witając moich rodziców, tak szczęśliwych z powodu mego szczęścia, rozkoszą i dumą zarazem napieniały me serce słowa węgierskiego reagenta, który na specjalnej audycji serdecznie mi winszował i dziękował zarazem za wszystko, co dla Ojczyzny zrobiłam, rozkosz prawdziwą sprawiała mi wreszcie wszystkie te podarunki, które z najrozmaitszych stron otrzymywałam i wśród których znalazł się nawet śliczny, złoty amulet z ziemią z najrozmaitszych prowincji węgierskich. Z wyjątkiem mego małżonka Roda la Rocca miałam wówczas wszystko, czego tylko serce moje pragnęło.

Amerycy i Amerykanom przez całe życie szczerze będę wdzięczna; dali mi oni nie tylko pieniądze i sławę, dali mi daleko więcej, gdyż dali mi szczęście. Nigdy nie przypuszczałam, że wyjdę żoną za Amerykanina. Byłam zawsze mniemania, że mężczyźni amerykańscy inni są, niż nasi. Ale miłość potrafi każdy pogląd obalić.

Zapytano mnie, co sądzę o filmie. Jeśli mam być szczerą, muszę powiedzieć, że właściwie o rzeczy tej nic nie wiem. Film nie ma żadnej tradycji. Jesteśmy, jak dzieci bez rodziców, jak sieroty, którzy nie mają do kogo zwrócić się o radę. Uświadamiamy sobie jako tako, że film jest czymś potężnym, czemś daleko potężniejszym, niż wszystko inne na świecie. Według mego poglądu film jest daleko więcej, niż teatr, daleko więcej, niż najwspanialszy utwór literack

RADJO.

OBWIESZCZENIE.

Czwartek dn. 22 listopada 1928 roku.

11,56—12,05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12,05—12,30: Transmisja z Warszawy: „O roślinołuchach” odczyt. 12,30—14,00 Tr. poranku muzycznego z Filharmon. Warsz. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16,30—16,45: Komunikat harscerski. 16,45—17,10: „Z dzieł sceny polskiej w Wilnie” odczyt. 17,10—17,35: Tr. z W-wy: „Wśród książek”. 17,35—18,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 18,00—19,00: Transmisja z Warszawy: Audycja literacka. 19,00—19,25: Pogadanka radiotechniczna. 19,25—19,50: Wilno w walkach o wolność” odczyt. 19,50— : Odczytanie programu na piątek, sygnał czasu z Warszawy i komunikaty. 20,30—22,00: Tr. koncertu wieczornego z W-wy. 22,00—22,30: Tr. z W-wy: Komunikaty oraz muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

21 listopada 1928 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Kopenhaga	237,90	238,90	237,30
Londyn	43,25	43,35	43,14
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,84	34,94	34,76
Praga	26,42	26,42	26,48
Belgia	123,92	124,23	123,61
Holandia	358,10	359,00	357,20
Stokholm	238,40	239,—	237,80
Szwajcaria	171,69	172,12	171,26
Wiedeń	125,31	125,62	125,00
Włochy	46,71	46,83	46,59
Marka niem.	212,47		

**OSŁABIEŃ
BLEDNICE
LECZY
HEMOGEN**
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Liny Pines decyzją z dnia 24 maja 1928 roku postanowił unieważnić 43 proc. listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, nominalnej wartości po 1000 rubli każdy Nr. Nr. 6/26451, 3/11029, 2/0280, 2/02805, 5/23302, 2/02797, 3/11025, 8/94184, 8/50183, 8/60912, 8/49915, 8/93783, 8/50182, 15/144905, 17/153209, 17/152376, 17/153208, 8/50468, 8/50469, 8/50470, 8/50471, 8/97250, 8/50472, 8/50473, 5/19192, 4/17480, 19/158477, 8/50458, 8/50459, 8/50460, 8/50461, 8/50462, 8/50464, 8/50465, 8/50466, 8/50467, 8/50463 p. o. Sekretarza (podpis).

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Reginy Woynit, decyzją z dnia 7 lutego 1928 roku postanowił unieważnić 43 proc. listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego za Nr. Nr. 28408, 28409, 28410, serji 6-ej 33911, 33912, 33913, 33914, 33915, serji 7-ej i Nr. Nr. 46876, 46877, serji 8-ej nominalnej wartości po 1000 rubli każdy.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Wileńskiego Banku Ziemskiego decyzją z dnia 19 stycznia 1928 roku postanowił unieważnić 5 proc. obligacje miasta Wilna po 1000 rubli nominalnych Nr. Nr. 1805, 1806, 1807, 1808, 1866, 1936, 1937, 1938, 1939, 1940, emisji pierwszej, 5 proc. obligacje miasta Wilna po 500 rubli nominalnych pierwszej emisji Nr. 1512, 5 proc. obligacje miasta Wilna po 100 rubli nominalnych trzeciej emisji Nr. Nr. 1113 i 1114, 5 proc. obligacje miasta Wilna po 1000 rubli nominalnych trzeciej emisji Nr. Nr. 1401, 1402, 1403, 1404, 1405, 1406, 1407, 1408, 1409, 1410, 1411, 1412, 1413, 1414, do 1501, od 1502 do 1519, od 1521 do 1602, od 1603 do 1635, od 1637 do 1703, od 1704, do 1803, od 1804 do 1809 i od 1811 do 1840, 5 proc. obligacje miasta Wilna po 500 rubli nominalnych trzeciej emisji Nr. Nr. od 1101 do 1111, od 1112 do 1125 i od 1127 do 1200, 5 proc. obligacje miasta Wilna po 100 rubli nominalnych trzeciej emisji Nr. Nr. od 1 do 100 oraz kupony od tych obligacji na termin 1-go lipca 1917 roku i na późniejsze terminy.

POTRZEBNY WSPÓLNIK z kapitałem 10,000 zł. i więcej do dobrze prosperującej fabryki, istn. od kilku lat, w pełnym ruchu i z olbrzymią klientelą. Oferty nadsyłać: do Biura Ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4 dla S. B. —o

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne GASECKIEGO (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (zylaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

RADJO APARATY
sprzet
ladowanie akumulatorów
reparacje słuchawek
najtaniej

OGNIWO
oddział: WILNO
ul. S-to. Janńska 9

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

KARTOFLE
w każdej ilości sprzedaje „Rolnik
Wileński” Kalwaryjska 11 m. 3 tel.
147, w składach: Pacific Rossa i Sklep
Kalwaryjska 6. —o

Wilejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Kino-
Teatr „Helios”
Wileńska 38.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Kino-
Teatr „Wanda”
Wielka 30.

KINO-TEATR

„Polonia”

A. Mickiewicza 22.

Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów.

Początek o godz. 8. Ostatni seans o g. 10 m. 30.

Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „PAN DYKTATOR, TO JA”.

Dobór znakomitych maszyn:
MOTORY-TRAKTORY „MUNKTELS”
do ropy naftowej
MOTORY amerykańskie naftowe
„MASSEY-HARRIS”
o sile 1 1/2, 3, 4 1/2 i 6 koni mech.
MŁOCARNIE czyszczące motorowe
WICHTERLE I KOVARZIK
BUKOWNIKI i tarki do konicyny
TRIEURY do zbóż ozimych i jarych
MAROTTA
TRESZCZOTKI i trieury do siemienia
Inianego
SZULTEGO
MŁYNY gospodarskie „BRÜNNER” z sitem
podsiwajacem lub pyłem
polecą
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

„Burza”
W rolach głównych są:
John Barrymore i **Camilla Horn**

Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Od dnia 22 do 27 listopada 1928 r. „**Napoleon i Ludwika**” historyczny dramat w 12 aktach. W rolach głównych: Mady Christians i Charles Vanel. Dwór, armia, lud i t. d. Akcja rozgrywa się między innymi na dworze berlińskim, w obozie pod Jena, pruską Hławą, w fortecy Knigsberg, w Grudziądzu, Kłajpedzie i podczas spotkania trzech monarchów w Tyliczu. Reżyserował Karol Grune. Nad program: „SZALONA NOC” komedia w 2-ach aktach. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „PAN DYKTATOR, TO JA”.

Dziś! Supersensacja dla Wilna! Złota Serja SOWKINO w Moskwie Hanbiacy „**Żółty Paszport**” (Książka kontrolna). Wielki dramat obyczajowy w wykonaniu artystów Moskiewskiego Teatru Stanistawskiego. Cud techniki, gry i reżyserji. Film o nebywałej wartości artystycznej, który poruszył cały świat. Honorowe bilety nieważne. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10, 15.

Dziś! Film, który bawił Film obyczajowy, pouczający Film współczesnej kobiety. Szczyty erotyczne. Przepiękny i upajający „**CHŁOPCZYCA**” (POŁDZIEWICA). Żywa i tęczowa humorem akcja rozgrywa się w środowisku arystokracji wielkomiejskiej. W rolach głównych: 2 gwiazdy ekranu HARRY LIETKE i XENIA DESNI. Początek o godz. 3. Ostatni seans o g. 10 m. 30. Ceny nie podwyższone. Orkiestra z Jazz-Bandem

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakochał się w dumnej księżniczce, córce generała. Jego przeżycia przed wojną, w czasie wojny podczas rewolucji i po rewolucji.
Wykonanie obrazu kosztowało 8 i pół miliona dolarów. Początek o godz. 4-ej, 6, 8, 10, 12, 2, 4, 6, 8, 10, 12. Dyrekcja uprasza Sz. Pu-
bliczność o przybycie za 15 min. przed rozpoczęciem seansów. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Dzieje bezgranicznej miłości! Przepiękna sielanka miłosna osnuta według słynnej sztuki Władysława Głowackiego „**USMIECH ŁOSU**”
dramat serc w 12 akt. W roli głównej pełna czarującego wdzięku **JADWIGA SMOSARSKA** oraz **Kazimierz Junosza-Sępowski, Józef Węgrzyn** i urocze tancerki siostry **HALAMA**.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej na złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu”
ytwórni „UNITED ARTYSTIS” p. t. **„BURZA”**
Reżyserji Turzańskiego i Taylora

Genjalny tragik świata **John Barrymore** i uroczą **Camilla Horn**
Dzieje prostego chłopca, który zakocha